

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

WYDAWNICTWO KURJI DIECEZJALNEJ.

Adres Redakcji: Siedlce, Kurja Diecezjalna.

Prenumerata roczna 1500 mk., zeszyt miesięczny 150 mk.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: W-ny Ks. M. Stefanowski, Siedlce.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora, Siedlce.

DZIAŁ URZĘDOWY.

I. Akta Stolicy Apostolskiej.

Obchód 300-letniego jubileuszu św. Kongregacji de Propaganda Fide.

Prefekt św. Kongregacji de Propaganda Fide rozesłał do Ordynariuszów następujące pismo¹⁾:

Wasza Ekscelencjo!

Wiekopomnej pamięci papież Grzegorz XV, konstytucją: „Inscrutabili divinae Providentiae arcano“ z dnia 22 czerwca 1622 r. powołał do życia „Św. Kongregację do rozszerzania wiary“.

Jako najszlachetniejsze a zarazem pełne odpowiedzialności zadanie zlecił tej Kongregacji—sprawę rozszerzania wiary św. pomiędzy poganami a zarazem zarząd nad wszystkimi już istniejącymi i mającymi w przyszłości powstać stacjami misyjnymi.

Wielkie zasługi, jakie położyła ta Św. Kongregacja dla sprawy wiary św., oraz dla ucywilizowania narodów i to nie tylko w Europie, ale i we wszystkich, nawet najodleglejszych krainach i wyspach, są nie do wypowiedzenia. Co zaś w tej dziedzinie zdziałali misjonarze, pracujący pod kierunkiem i z inicjatywy św. Kongregacji, ze słynnym na tem polu pracy św. męczennikiem Fidelisem z Sigmaringen w ciągu ubiegłych tych trzech wieków, w zupełności i dostatecznie może być to tylko samemu P. Bogu wiadomem.

Ogromne jednak pozostaje jeszcze żniwo do zbierania. Bezgranicznie wielkie kraje leżą jeszcze odłogiem i czekają na pług ewangeliczny; niezliczona liczba ludów znajduje się jeszcze w ciemnościach, wyczekując z utęsknieniem na wysłannika pokoju i światła ewangelicznego.

Odpowiednią więc wydaje się najzupełniej rzeczą, abyśmy, gdy już 3 wiek od założenia tej św. Kongregacji dobiega do końca, dzień jej powstania święcili uroczystie. Sama też słuszość każe sobie uprzytomnić, co zdziałало na rzecz św. misyj tylu papieży, od Grzegorza XV poczynając bądź swemi mądrymi radami, bądź wreszcie pomocą materialną nigdy nieustającą.

¹⁾ Tłumaczenie polskie podług *Miesięcznika Past. Płockiego*, r. b., str. 43.

Wypada też i światu przypomnieć, jakie to wielkie położyła ta św. Kongregacja zasługi dla ludzkości, niosąc narodom wiarę katolicką a razem z nią i cywilizację.

Nie należy też pominąć milczeniem owe wielkie poświęcenie misjonarzy i ich pomocników płci obojga, jak również i te wszystkie pomoce, okazywane dziełu szerzenia wiary nie tylko przez ludzi bogatych, majątnych, ale i przez chrześcijan ubogich, którzy na poparcie tego świętego dzieła nie szczędzili grosza swego, nie szczędzili też i modlitw swych gorących.

Przedewszystkiem jednak należy złożyć dzięki P. Bogu, Dawcy dóbr wszelakich, oraz Najświętszej Niepokalanej Dziewicy Marji, Królowej Apostołów, która wyprosiła to wszystko u Syna Swojego.

Rzecz cała przedłożona została przez niżej podpisanego Ojcu Św. Benedyktowi XV, który, od pierwszej chwili swego wstąpienia na Stolicę Piotrową, w szczególniejszy sposób zajmował się sprawą szerzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Wysłuchawszy wszystkiego, Ojciec Św. najchętniej pochwalił samą myśl obchodu jubileuszowego, ale osądził, iż sprawa ta należy do tych, w których On sam winien wziąć bezpośredni udział przez swoją obecność i nadanie uczestnikom jaknajobfitszych łask duchownych. Postanowił tedy Ojciec Św., ażeby w 3 dni przed Zielonemi Świątkami przyszłego 1922 r. odbywały się w Rzymie uroczyste nabożeństwa na intencję rozszerzania wiary św. katolickiej. Nadto polecił, aby w te dni kaznodzieje wyjaśniali wiernym znaczenie dzieła Misyj św. i trudne warunki, w jakich się one obecnie znajdują.

Sama zaś uroczystość Zesłania Ducha Św., ma być obchodzoną w ten sposób, że w dniu tym Jego Świątobliwość w Bazylice Watykańskiej odprawi pontyfikalną mszę św., w czasie której wypowie do Wiernych kazanie o św. dziele rozkrzewiania wiary.

Polecił też Ojciec św., ażeby o całej tej uroczystości wcześniej powiadomić Biskupów świata katolickiego i że jest życzeniem Ojca św., ażeby podobne trzydniowe modły na intencję Misyj św. w miarę możliwości w kościołach katedralnych, parafjalnych i innych znacniejszych świątyniach diecezji czy misji zostały odprawione.

W celu zaś zachęcenia wiernych do wzięcia udziału w tych świętych ćwiczeniach, Ojciec św. udzielił za każdy dzień 500 dni odpustu, w samą zaś uroczystość jubileuszową odpust zupełny w zwykłej formie Kościoła. Odpusty te mogą być ofiarowane i za dusze w czyśćcu. Pozwolił nadto Ojciec św. aby Biskupi bądź osobiście, bądź przez kapłana przez siebie wydelegowanego mogli udzielać Papieskiego Błogosławieństwa wiernym w tych kościołach, gdzie nabożeństwa jubileuszowe odprawiane będą.

Życzeniem też jest Ojca św., aby Biskupi wydali do wiernych listy Pasterskie, w którychby wyjaśnili wielką doniosłość sprawy misyjnej oraz obowiązek modlitwy do P. Boga i Matki Najśw. na intencję dzieła rozszerzania wiary, jak również niesienia wedle sił pomocy materialnej.

Powiadamiając o tej woli Ojca św., gorąco proszę P. Boga o najlepsze zdrowie i pomyślność dla Waszej Ekscelencji.

Z kancelarii tej św. Kongregacji, w dzień św. Franciszka Ksawerego, 1921 r.

Waszej Ekscelencji—oddany sługa

C. M. Van Rossum Prefekt

II. Zarządzenia J. E. Ordynariusza.

1. List pasterski z racji Kongresu Eucharystycznego w Rzymie.

Henryk Przeździecki

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP PODLASKI

Dr. Św. T.

Duchowieństwu i Wiernym pozdrowienie w Panu
i błogosławieństwo pasterskie.

Najświętszy Sakrament jest sercem Kościoła.

Ł Najświętszego Sakramentu płynie na Kościół i na każdego wier-
nego siła, moc, życie.

Najświętszy Sakrament—to Chrystus Pan, który tak umiłował
wszystkich ludzi i każdego poszczegółe, że z tej miłości cierpiał
za nas i życie swe za zbawienie nasze ofiarował na drzewie Krzyża.

Najświętszy Sakrament—to Bóg, który z każdym z nas pragnie się
łączyć, jako nasz pokarm i nasz napój.

Najświętszy Sakrament—to ustawiczne wołanie Boskiego Zbawi-
ciela: Miłuję wszystkich ludzi, nikogo od tej miłości nie wyłączam;
wszyscy jesteście dziećmi moimi, miłujcie się społecznie, jakom was
umiłował.

Godne przyjmowanie Najśw. Sakramentu u wspólnego dla wszy-
stkich stołu Pańskiego—to zbratanie ludzi i narodów, to pokój i zgoda,
to królestwo Boże na ziemi.

Kościół Chrystusów rozumie, czem jest dla niego i dla każdego
człowieka Najśw. Sakrament. Pragnie on przeto, aby chlebem żywota
wszyscy się karmili i to jaknajczęściej. Ledwie dziecię umie rozróż-
nić chleb zwykły od pokarmu Niebieskiego, już je Kościół prowadzi
do ołtarza i Ciałem Chrystusa zasila. Na ołtarzach wystawia Najśw.
Sakrament w tym celu, abyśmy Boskie Serce chwalili, czcili, z niem
rozmawiali, przed niem się skarżyli, o pomoc prosili, dziękowali. Nie
wystarczają Kościołowi obchody uroczyste na cześć Najśw. Sakra-
mentu w pojedynczych parafjach lub diecezjach, pragnie on mieć u
stóp Najśw. Sakramentu odrazu świat cały i dlatego zwołuje co pewien
czas ogólno-światowe kongresy czyli zebrania eucharystyczne.

Na kongres przybywają przedstawiciele narodów: biskupi, kapłani,
zakonnicy, zakonnice, wierni obojga płci.

Uczestnicy kongresu eucharystycznego, zasileni Ciałem Chrys-
tusowem, zapatrzeni w Hostję Przenajświętszą, rozważają co im wy-
słannicy różnych narodów mówią o działaniu, potędze, łaskach Najśw.
Sakramentu, i zapalają się do tem większej miłości dla Chrystusa
Pana i Jego świętej nauki. Widzą naokoło siebie ludzi z różnych
narodów, słyszą najprzeróżniejsze języki, skąd namacalnie odczuwają,
że należą do jednej wspólnej rodziny, której na imię ludzkość; że
wszyscy ludzie to bracia pomiędzy sobą i dzieci jednego Ojca Nie-
bieskiego. Po skończonym kongresie uczucia miłości Boga i wspól-
nego ogólno-światowego braterstwa uczestnicy kongresu niosą do
swoich narodów na świat cały.

Arab, Chińczyk, Anglik, Amerykanin, Włoch, Polak, Francuz, Rosjanin, Hiszpan, Portugalczyk, Belg, Holender, Australczyk, Niemiec, Szwed i ile jest narodów, wszyscy wołają w rodzinnych swych językach, wróciwszy do swoich: Świat cały klęczał u stóp Chrystusa utajonego w Najśw. Sakramencie, czcił Go przeróżnymi językami i obrzędami, wysławiał, wierność nauce Jego przyrzekał, braterstwo wszystkich ludów ślubował.

Kongres eucharystyczny wypędza ze świata nienawiść stanową, klasową, narodową, szerzy miłość pomiędzy narodami i dziećmi tego samego narodu bez względu na ich zawód, wykształcenie, majątek.

Dotąd odbyło się dwadzieścia pięć kongresów eucharystycznych w rozmaitych miastach kuli ziemskiej.

Ostatni był w Lourdes, w miejscu łask Najśw. Marji Panny Niepokalanie Poczętej, w 1914 roku, w przededniu wybuchu wojny. Od onego czasu minęło lat osiem długich, jak wieki z powodu klęsk wojennych, przez które świat przeszedł. Ledwie stało się możliwem zwołanie kongresu eucharystycznego, uczyniono to natychmiast, i kongres za zgodą Ojca św. został zwołany na dni od 24 do 29 maja roku bieżącego do Rzymu stolicy Zastępcy Chrystusa Pana na ziemi.

Czas najwyższy na odbycie kongresu eucharystycznego!

Wojna minioną nie tylko wytworzyła miliony wdów, sierot, kalek, grobów, nie tylko popaliła domy, zachwęciła pola, doprowadziła do ruiny gospodarstwa i fabryki, nie tylko sprowadziła choroby i nędzę materialną, lecz, co straszniejsza, wydarła milionom z duszy Boga, czyniąc miliony sierotami bez Boga w sercu, wdowami bez Oblubieńca duszy Chrystusa, kalekami duchowemi, trupami moralnymi, popaliła milionom w duszy umiłowanie Zakonu Bożego, wiarę w Boga i Jego naukę, zachwęciła życie ludzkie egoizmem, chciwością, wyróciła i zrujnowała w milionach dorobek życia cnoty, spowodowała bujny wzrost nienawiści, której skutkiem, że wśród ludzi więcej wilków, niż ludzi, że narody jedne dla drugich są jak tygrysy krwiożercze, jak lwy pożerające.

Czas! czas najwyższy! aby w duszach napowrót Bóg zamieszkał, aby ludzie wrócili do życia według przykazań Pańskich, do życia miłości Boga i bliźniego, aby wilcy ludzie stali się ludźmi Bożymi, a tygrysy-narody przemieniły się w łagodne jagnięta, aby ludzie i narody szli za wskazaniem nauki Chrystusowej i według niej postępowali.

Do tych celów dążyć będzie obecny kongres eucharystyczny w Rzymie.

Ojciec św., gdy podczas kongresu wzniesie do błogosławieństwa w monstrancji Najśw. Sakrament, pobłogosławi nim światu całemu na pokój i miłość.

Mała tylko garstka diecezjan podlaskich będzie uczestniczyła w kongresie, wszyscy jednak diecezjanie podlascy nie tylko mogą, lecz i powinni połączyć się duchem z kongresem, aby z pracy jego obfite skutki spłynęły na nasz naród i na wszystkie narody.

Jak się łączyć duchem z kongresem eucharystycznym?

Najpierw należy powiedzieć sobie: nie chcę być wilkiem dla ludzi przez sobkostwo, chciwość, nienawiść, pragnę żyć według Zakonu Chrystusowego, Zakonu miłości nadewszystko Boga i bliźniego, jak siebie samego.

Dobre myśli i zamiary należy umocnić w Sakramencie Pokuty przez wyrzeczenie się uczuć wrogich prawu miłości, pokoju i sprawiedliwości.

Niechaj w dni kongresu konfesjonały będą oblegane przez wiernych, a kapłani niechaj w konfesjonałach będą na każde zawołanie.

Niechaj cichy, pokorny, ustawicznie tęskniący za duszami naszymi Jezus Chrystus jaknajczęściej zasila serca ludzkie śpieszące do stołu Pańskiego po chleb Żywota. Dobry Jezus serce zimne zapali, słabe wzmocni, leniwe wzruszy, obumarłe ożywi, egoistyczne, zionące nienawiścią przemieni we współczujące nędzy brata, w miłujące bliźniego.

Niechaj z ust wszystkich diecezjan podlaskich przy rannym i wieczornym pacierzu codziennie w czasie kongresu bije w niebiosa wielkie wołanie o zgodę i pokój na ziemi.

Niechaj kapłani od 24 do 29 maja po każdej mszy św. razem z wiernymi odmawiają: Ojcze nasz, Zdrowaś Marja, Chwała Ojcu i następujące wezwania:

„Serce Jezusa, obecne w Najśw. Sakramencie Ołtarza, zmiłuj się nad nami!

„Serce Jezusa, ciche i pokorne, natchnij serca nasze cichością i miłością Boga i ludzi!

„Serce Jezusa, daj rodzinom, narodom i światu całemu zgodę i pokój!“

W dniu 28-ym maja we wszystkich kościołach diecezji Podlaskiej zarządzamy odprawić uroczyste sumy z wystawieniem Najśw. Sakramentu, wobec Którego po sumie odmówiona będzie litanja do Serca Jezusowego i akt ofiarowania się temuż Sercu.

Wszystkich moich ukochanych diecezjan uprzejmie proszę o gorącą modlitwę na moją intencję. Dzięki ofiarom kapłanów moich będę mógł wziąć udział w kongresie eucharystycznym. Módlcie się wszyscy na tę intencję, abym z uczestniczenia w kongresie eucharystycznym zebrał jaknajwięcej łask, któremiby po powrocie dzielił się z Wami dla wspólnego naszego dobra, to jest miłości wzajemnej, zgody i pokoju powszechnego.

Z całego serca każdemu z Was, najmilsy, błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Dan w Janowie w Wielki Czwartek, dnia 13 kwietnia 1922 roku.

† HENRYK biskup.

List powyższy Wielebne Duchowieństwo odczyta z ambon dnia 21 maja r. b. po kazaniu.

2. List pasterski z okazji 300-letniego jubileuszu św. Kongregacji de Propaganda Fide
(Związek Misyjny Kleru, Towarzystwo Misyjne).

Henryk Przeździecki

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP PODLASKI

Dr. Św. T.

Duchowieństwu i wiernym pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie.

Zmarły papież, Benedykt XV, polecił biskupom świata katolickiego wydać listy pasterskie z okazji trzechsetletniego jubileuszu Św. Kongregacji de Propaganda Fide czyli rozszerzania wiary. Z radością serca wykonywujemy rozporządzenie Ojca św.

Jezus Chrystus przyszedł na tę ziemię, aby zbawić świat cały, to jest wszystkich ludzi wszystkich wieków. „A ten jest żywot wieczny, aby poznali (wszyscy) Ciebie Samego Boga prawdziwego i którego posłałeś Jezusa Chrystusa” (Jan. XVII, 3). To też Zbawiciel apostołom i ich następcom dał rozkaz:

„Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie ewangelję wszemu stworzeniu... nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał”. (Mat. XXVIII, 20; Mar. XVI, 15).

Po zesłaniu Ducha św. apostołowie poszli na świat cały z radośną nowiną nauki Chrystusowej. W sercach ich była mocna wiara, że, chociaż sami nic z siebie nie mogą, mogą wszystko w tym, który ich umacnia, w Bogu. (Filip. IV, 13).

Apostołowie stanowczo potępiali występki, do których ludzie się przyzwyczaili, ze św. Pawłem mówiąc: „Azali nie wiecie, iż niesprawiedliwi nie osiągną Królestwa Bożego? Nie mylcie się: ani... cudzołożnicy, ani szkodnicy, ani złodzieje, ani chciwce, ani pijacy, ani złorzeczący, ani łupieżcy nie osiągną Królestwa Bożego” (I Kor. VI, 9—10). Mimo to zbiegały się rzesze do nich, obmywały się w wodzie Chrztu świętego, kajały się za grzechy, wstępowały na drogę cnoty. Apostołowie nikomu nie schlebiali, prawdę śmiało głosili, grzech karcili, atoli niewód ich apostołski coraz więcej dusz zagarniał dla Chrystusa. Łaska to Boża sprawiła, ta łaska, która najtwardsze serca porusza, do oddania czci Bogu nakłania i przepełnia duszę żarem miłości Boga i ludzi.

Apostołowie i ich następcy nie tylko musieli staczać walkę ze skażoną naturą ludzką, skłoną do grzechu, lecz i potęgami świata, które powstały przeciwko Chrystusowi—Jego świętej nauce, i świętemu Kościołowi.

W Palestynie prześladowali Kościół kapłani żydowscy i starsi ludu, w cesarstwie Rzymskim cesarze, ich wojska, urzędnicy.

Na wszystkie wysiłki przeciwników wiary pierwsi chrześcijanie wołali z Apostołem narodów:

„Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli ogołocenie ze wszystkiego? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz?... Ale w tem wszystkim przewyciężamy dla tego, który nas umiłował. Albowiem... ani śmierć, ani żywot, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc (żadna) nie będzie mogła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym” (Rzym. VIII, 35, 37—39).

Potężne to było tchnienie łaski Bożej, które przez trzy wieki cudownie krzepiło wiernych. A jak dawne świadectwo głosi „Pan Sam był przytomny swoim męczennikom i w nich zwyciężał”. Sprawdziła się zapowiedź Janowa: „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza” (I Jan. V, 4).

Po trzech wiekach wysiłków prześladowcy wyczerpali się. Stałość wyznawców Chrystusowych zmogła ich. Uchyłili czoła przed Bożą potęgą. W roku 313 cesarz Konstanty wydaje w Medjolanie edykt, nadający Kościołowi wolność.

Słońce ewangelji zajaśniało w całym blasku nad cesarstwem rzymskim. Pieśni, modlitwa, nabożeństwa, procesje jawnie wystąpiły na ulice miast i wiosek. Kościół jednak nie poprzestał na tem. Zdobyta wolność nie zakończyła jego pracy misyjnej. Pamięta on na słowa Chrystusowe: „Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie ewangelję

wszemu stworzeniu". Idzie więc Kościół dalej i stara się dotrzeć do krańców świata z radosną nowiną nauki Chrystusowej.

Gdzie staje głosiciel tej nauki, tam dzikie obyczaje łagodnieją, miłość i pokój przenikają wzajemne stosunki, tam szkoły powstają.

Kościół ani na chwilę nie przerywa pracy misyjnej.

Św. Grzegorz Illuminator głosi w IV wieku ewangelję w Armenii, św. Frumencjusz w Etiopji, w wieku VI św. Kolumban w Szkocji, św. Augustyn w Anglii, w wieku następnym pracuje św. Bonifacy w Niemczech, niedługo potem światło ewangelji św. Ansgary niesie do Danji i Skandynawji, w wieku IX św. Cyryl i Metody apostołują wśród Słowian, w wieku X Polskę obmywa woda Chrztu św., w następnych wiekach opowiadany jest Chrystus mongolskim narodom.

Z chwilą odkrycia Ameryki zapal misjonarski rośnie. Krew misjonarzy obficie zrasza okręg ziemski; krew ta jest posiewem dla milionów dusz, zdobytych dla ewangelji. Powstają zakony i stowarzyszenia męskie i żeńskie, których jedynem pragnieniem pracować wśród niewiernych albo prześladowanych i cierpieć męczeństwo za zbawienie ludzi. Żadna potęga ludzka, największe przeszkody, wysiłki piekła, nie mogły ostudzić tego zapалу. Światło ewangelji idzie na krańce świata.

Aby pracę misyjną wśród pogan skutecznie prowadzić, nadać jej kierunek, opiekę i pomoc, papież Grzegorz XV dnia 22 czerwca 1622 roku zakłada w Rzymie świętą Kongregację rozszerzania wiary.

Kongregacja ta od pierwszej chwili swego założenia kształci i wysyła do krajów pogańskich biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnice; drukuje księgi święte, modlitewniki, katechizmy, pisma w najrozmaitszych językach; zachęca katolików świata całego do pomagania misjonarzom modlitwą i groszem; buduje kościoły, kaplice, szkoły, ochrony, szpitale. Św. Kongregacja rozszerzania wiary jest prawdziwym dobroczyńcą świata: wyrывa ona dzikie i barbarzyńskie ludy z ciemnoty poganizmu, guseł i zabobonu i czyni z nich ludy oświecone, rozszerza braterstwo wolnych synów Bożych.

W ten sposób Kongregacja rozszerzania wiary pracuje od trzech wieków. Ile ona dobra uczyniła—jednemu tylko Bogu wiadomo.

Słuszną jest rzeczą, że zmarły papież, Benedykt XV, oceniając wielką pracę św. Kongregacji rozszerzania wiary, polecił, aby trzechsetletni jubileusz tej tak zasłużonej dla sprawy zbawienia instytucji obchodzono jaknajuroczyściej w całym świecie katolickim.

Z woli Ojca św. w dniach 1, 2, 3-ym czerwca r. b., jako w trzy dni poprzedzające uroczystość Zesłania Ducha św., mają się odbywać w kościołach katedralnych, parafjalnych i innych znaczniejszych uroczyste nabożeństwo na intencję rozkrzewiania wiary św., z odpowiednimi kazaniami. Biorącym udział w tych nabożeństwach udzielił Ojciec św. po pięćset dni odpustu na każdy dzień, w sam zaś dzień jubileuszu, to jest w dzień Zesłania Ducha św. zupełnego odpustu pod zwykłymi warunkami, któremi są: spowiedź, komunja św. i modlitwa według intencji Ojca św.

Idąc za głosem Ojca św., polecamy Wielebnemu Duchowieństwu, aby we wszystkich kościołach diecezji odprawiono w dniach 1, 2, i 3 czerwca uroczyste nabożeństwo, t. j. mszę świętą i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Jako tematy do kazań, które koniecznie głoszone być mają, wezmą kaznodzieje:

1. Dnia pierwszego czerwca: Zadanie misyjne Kościoła Chrystusowego;
2. Dnia drugiego czerwca: Praca misyjna Kościoła przez czas jego istnienia;
3. Dnia trzeciego czerwca: Obowiązki katolika względem pracy misyjnej Kościoła;
4. Dnia czwartego czerwca: Duch Św.—dawca mocy w rozkrzewianiu wiary.

Ponadto na mocy udzielonej nam przez Ojca św. władzy, delegujemy niniejszem wszystkich księży kaznodziejów, aby w pierwszy dzień Zesłania Ducha św., po kazaniu na sumie tegoż dnia, udzielili wiernym, zebranym na nabożeństwie, błogosławieństwa apostolskiego, według niżej podanej formuły.

Najmilsi, wspólna modlitwa świata całego wiele wyjednać może u Boga dla dzieła szerzenia wiary św. Módlmy się gorliwie, módlmy się wytrwale, aby Pan posłał robotników na żniwo swoje, „Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało”. (Mat. IX, 37)

Nie poprzestawajmy jednak na samej modlitwie, według możliwości przyczyniajmy się pracą własną do tego wielkiego dzieła.

Przypomnijcie sobie czasy ucisku i prześladowania rosyjskiego. Z jaką to radością witaliście misjonarza, głoszącego Wam słowo Boże, udzielającego Sakramentów świętych! Ze łzami w oku witaliście go, łzami żegnaliście, z troskliwością matki ukrywaliście misjonarza przed czujnym okiem urzędnika i żandarma rosyjskiego. Misjonarz dla Podlasia w dni ucisku był radością, pociechą, światłem.

W godziny prześladowania rosyjskiego Podlasie musiało myśleć tylko o własnych potrzebach duszy, musiało się bronić przed atakami wroga. Dzisiaj godzina wolności wybiła dla nas. Czas więc rozbić skorupę, która nas zamyka w parafji lub diecezji i wyrzeć na świat, aby poczuć się członkiem wielkiej rodziny całej ludzkości. Dotąd nikt nie będzie naprawdę człowiekiem, dopóki nie poczuje, że należy do całej ludzkości, że dla całej powinien pracować.

Ukochani moi, na świecie jest tysiąc siedemset milionów ludzi, a z tych przeszło tysiąc milionów żyje w pogaństwie, zdala od Chrystusa. Wśród pogan przed wojną pracowało około czternastu tysięcy misjonarzy i na jednego misjonarza wypadało w Afryce siedemdziesiąt tysięcy mieszkańców, w Azji zaś dwieście dziesięć tysięcy. Miniona wojna przerzedziła, i to znacznie, te szeregi misjonarzy. Za mało, zaiste, pracowników na tak liczne szeregi pogan.

Najmilsi, wspomnijcie na własne niegdyś upragnienie misjonarza, i niech wnętrzności Wasze wzruszą się współczuciem dla tych milionów, pozbawionych opieki kapłańskiej.

Praca misjonarza rozwijała się przy pomocy ofiar, składanych na ten cel przez wiernych całego świata. Przed wojną składki dochodziły do dziewiętnastu milionów franków rocznie. Za te pieniądze utrzymywano seminarja, kształcące misjonarzy, wydawano książki i pisma potrzebne dla misyj, podtrzymywano instytucje dobroczynne na misjach, przychodzono z pomocą misjonarzom, ósmiu delegacjom apostolskim, osiemdziesięciu pięciu diecezjom, stu sześćdziesięciu siedmiu wikarjatom apostolskim, sześćdziesięciu dziewięciu prefekturom i sześćdziesięciu trzem misjom. Zasilek ten był zbytnio mały w porównaniu z ogromem dzieła misyjnego, zapal jednak i gorliwość

misjonarska pomagały znosić braki, niewygody, nieraz ostateczną nędzę dla ukochanej sprawy zbawienia ludzkiego.

Najmilsi, czy wiecie który naród najbardziej pracuje dla sprawy nauczania pogan? — Oto Francja. Z pośród czterestu tysięcy misjonarzy Fancuzów było sześć tysięcy, z ogólnej zaś sumy składek na rzecz misyj Francja daje jedną trzecią część wszystkich ofiar.

We Francji dla wielkiego dzieła zbawienia pogan rodzice oddają swych synów i córki, jeżeli tylko ich dzieci poczują w sobie święty ogień powołania na polu pracy misyjnej. Umieją matki i ojcowie zwyciężać tam miłość rodzicielską, która pragnie dziatki swe mieć jak najbliżej przy sobie w największym dobrobycie i zgadzają się na pracę dzieci swoich wśród pogan, za którą często i śmierć spotyka. To są prawdziwie chrześcijańscy rodzice, przekładają bowiem zbawienie dusz ludzkich ponad inne sprawy.

Ukochani moi, gdyby takich rodziców na ziemi nie było, to by w czasie prześladowania rosyjskiego nie milibyście wśród siebie misjonarzy. Błogosławiliście misjonarzy, błogosławcie ich ojców i matki i naśladujcie ich.

Seminarjum misyjne w pewnych chwilach przedstawia, zaiste, rzewny do głębi duszy wstrząsający obraz.

Oto nowo wyświęcony na kapłana misjonarz stoi przy ołtarzu. Skończył niekrwawą ofiarę i zwraca się do wiernych, aby im udzielić błogosławieństwo prymicjanta. Kościół śpiewa: „Jako śliczne nogi opowiadających pokój, opowiadających dobra“ (Iz. LXX 7; Rom. X, 15), a wówczas podchodzą do kapłana jego przełożeni seminaryjscy, rodzice, koledzy, obecni na mszy św. wierni, on na wszystkich wkłada ręce, a każdy po otrzymaniu błogosławieństwa całuje stopy tego, który już jutro udaje się w kraje dalekie, do pogan, na głoszenie ewangelji, po palmę męczeństwa.

Pomyślcie chwilę. Syn błogosławi rodziców, a rodzice, czcząc w synu gotowego na ofiarę za zbawienie ludzi misjonarza, stopy mu całują. Chociaż im serce rwie się z bólu na myśl rozłąki, cierpień dziecka swego, atoli z Marją, stojącą pod krzyżem Syna swego dla szczęścia ludzi, oddają im na ofiarę własne ukochane dziecię.

To tylko Chrystus może sprawić. Chrystus, który nieskończenie umiłował ludzi i z tej miłości opuścił matkę i wstąpił na drzewo krzyża.

My, Polacy, gorliwości misyjnej wykazaliśmy zbyt mało.

Prawda, w dawnych wiekach ojcowie nasi zasłaniali Europę piersiami własnymi przed nawałą muzułmańską. Byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa. W czasie upadku państwa Polskiego broniliśmy i wiary i narodowości naszej przed atakami zaborców. Byliśmy fortecą oblężoną. Dzisiaj jednak, gdy niewola skończona, powinniśmy w pracy całego Kościoła przyjąć udział i to bardzo znaczny. Praca ta zbliży nas do świata, złączy z ludzkością całą. Jeżeli tego nie uczynimy, zasłużymy na miano sobków i na słuszną pogardę za to, że dla świata nic uczynić nie chcemy, a przecież ten świat tyle trudu poniósł i tyle krwi wylał, aby nam wrócić wolność.

Co czynić należy, aby w wielkiem zadaniu misyjnem Kościoła uczestniczyć?

Najpierw, jak to wyżej zaznaczyłem, należy się modlić, aby Bóg błogosławił dziełu szerzenia wiary przez wzbudzanie powołań misjonarskich, przez zapalanie serc ludzkich do niesienia pomocy w grochu na dzieła misyjne.

Aby zaś ten nasz współdział był stały, uporządkowany, coraz bardziej owocny, potrzeba, abyśmy na wzór innych narodów, powołali u nas do życia stowarzyszenia misyjne.

Ojciec św. Benedykt XV w encyklice do całego świata katolickiego „Maximum illud” z 30 listopada 1919 r. zachęca biskupów do organizowania związków misyjnych kleru we wszystkich diecezjach.

Ukochani w Chrystusie Kapłani, zapisując się pierwszy do tego Związku, wzywam Was, abyście wszyscy jego członkami zostali. To w Was ożywi ducha apostołskiego, ściślej złączy z całym Kościołem, pogłębi świadomość konieczności pracy dla całej ludzkości, wreszcie wyszkoli Was w metodach zakładania podobnych stowarzyszeń dla świeckich.

Pragnę aby każdy z Was prenumerował „Misje Katolickie”, a już za konieczne uważam, aby w bibliotekach dekanalnych był przynajmniej jeden egzemplarz „Misji Katolickich”.

Jak najczęściej mówcie wiernym o wielkiej sprawie misji, w dzień zaś Trzech Królów, w który z zarządzenia Ojca św. we wszystkich kościołach zbierane są na tace ofiary na rzecz misji, ze szczególną gorliwością i głębokim przygotowaniem pouczajcie o potrzebie światła wiary poganom i o współpracy wszystkich w tym obowiązku.

Ponawiam, co już dawniej poleciłem, aby w naszym Seminarjum duchownem przynajmniej cztery razy na rok mówiono alumnom o misjach i aby w refektarzu w czasie posiłku czytano Misje Katolickie.

Ukochani moi diecezjanie, w roku ubiegłym my, biskupi polscy, zastanawialiśmy się nad tem, w jaki sposób wśród wiernych naszych ożywić poczucie obowiązku pomagania w szerzeniu wiary świętej, doszliśmy do wniosku, że najskuteczniejszym do tego środkiem będzie powołanie do życia Towarzystwa Misyjnego. Zaprojektowany statut Towarzystwa zatwierdziliśmy. Obecnie zwracam się do Was w imię Jezusa Chrystusa, umęczonego za zbawienie świata, abyście przystępowali do Towarzystwa Misyjnego w każdej parafii. Niechaj nie będzie na Podlasiu ani jednej parafii, w której nie byłoby Towarzystwa Misyjnego. Przyczynienie się Wasze do pracy misyjnej wśród niewiernych i pogan będzie Waszą najlepszą podzięką za łaskę zachowania wiary Ojców w czasie rosyjskiego prześladowania, będzie miłem Bogu wypłaceniem się z długu za pracę misjonarzy na Podlasiu.

Najmilsi, wierzę mocno, że, gdy kapłani i wierni w Towarzystwach Misyjnych wspólną modlitwą i ofiarą wspomagać będą pracę misyjną Kościoła, pocieszy się serce Jezusowe naszym przyczynianiem się do dzieła zbawienia, okupionego Jego Krwią Najśw., a wówczas Pan wzbudzi powołania kapłańskie i zakonne na Podlasiu, że i kościoły i szkoły nasze będą dostatecznie obsłużone, i że nikt u nas nie będzie narzekał na brak kapłanów, i owszem z radością będziemy widzieli synów i córki z ziemi Podlaskiej pracujące w krajach dalekich na misjach.

Jezu Chryste Ukrzyżowany, spraw, błagam Cię o to w największej pokorze, aby Podlasie rozpało się świętym ogniem gorliwości o dzieło misji Twego świętego Kościoła.

Dan w Janowie w Wielki Piątek, dnia 14 kwietnia 1922 roku.

† HENRYK biskup.

List powyższy Wielebne Duchowieństwo odczyta z ambon dnia 28 maja r. b. po kazaniu.

Ksiądz Infulat dr. Karol Dębiński został mianowany Promotorem i Dyrektorem diecezjalnym Zw. M. Kl. do niego przeto w sprawach Związku i Towarzystwa Misyjnego zwracać się należy.

Formuła udzielania błogosławieństwa apostolskiego z odpustem zupełnym.

Kapłan, udzielający błogosławieństwa apostolskiego z odpustem zupełnym, do tej czynności używa zwykłej formuły udzielania błogosławieństwa, znacząc znak krzyża przy słowach: *Benedictio Dei Omnipotentis, Patris et Filii et Spiritus Sancti descendat super vos et maneat semper. R. Amen.* (ob. *Ephemerides Liturgicae*, 1920, str. 471... nisi aliter constet ex indulto... ex Decr. S. R. C. 11 maii 1911 n. 4265 ad III, *ibidem*, 1911, pag. 388... unicum signum Crucis cum Crucifixo, adhibita formula: *Benedictio...*)

3. Duchowieństwo a wybory do Sejmu i Senatu.

BISKUP PODLASKI

Do Wielebnego Duchowieństwa.

W sprawie wyborów do Sejmu i Senatu ostatni Zjazd Biskupów w Krakowie w roku 1921 postanowił:

„1. Duchowieństwo w kościele o wyborach odczyta tylko odezwę Ordynariusza, o ile wydana będzie, bez żadnych komentarzy; nie będzie wspominało o żadnej liście wyborczej;

„2. Poza kościołem pozostawia się kapłanom swobodę polecenia stronnictw, stojących na gruncie katolickim i narodowym;

„3. W myśl prawa kanonicznego pozwolenie na kandydowanie do Sejmu i Senatu daje Ordynariusz loci kapłana i Ordynariusz okręgu, w którym kapłan ubiega się o mandat poselski“.

Postanowienie Episkopatu Polskiego obowiązuje wszystkich kapłanów i powinno być jaknajściślej wykonywane.

Podobne zarządzenie kapłani diecezji Podlaskiej otrzymali już d. 12 stycznia 1921. Zarządzenie to zostało wydane podczas VII konferencji X. X. Dziekanów i brzmi ono ¹⁾:

„1-o zabrania się występować z ambony w sprawach wyborów przeciwko jakiegokolwiek liście, lub jakąkolwiek pochwała“.

„2-o jeżeli z racji wyborów zostanie wydane przez J. E. Ordynariusza orędzie, przeczytać je z ambony i najwyżej oświadczyć ogólnie, że prawy katolik i polak powinien głosować na tych, co przeciw Wierze Św. nie występowali i nie występują, co nie chcą kłótni i waśni w narodzie, co znani ze swego życia uczciwego, owiani zasadami sprawiedliwości i prawdziwej równości, pokrzywdzonych bronić będą, do krzywdzącej ogół obywatelski uchwały w Sejmie nie dopuszczą“. W celu zupełnego uzgodnienia uchwały Episkopatu z zarządzeniem z d. 12 stycznia 1921 r. po przeczytaniu orędzia, jeżeli wydane będzie, należy bezwzględnie powstrzymać się i od wyjaśnień, w tym punkcie zawartych.

„3-o każdy kapłan, jako obywatel kraju, może być sympatykiem takiego stronnictwa politycznego, które otwarcie i wyraźnie opowiada się w swym programie za zasadami nauki Chrystusowej i stoi na

¹⁾ Ob. „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie“, r. 1921 str. 11—13 (9. Akcja polityczna).

gruncie narodowym, lecz nie może poddać się pod komendę takiego lub innego stronnictwa—czyli członkiem stronnictwa być nie może.

„4-o ze stronnictwami, o jakich w punkcie 3-im, kapłan może współpracować, ideę tych stronnictw popierać, lecz nigdy w kościele”.

„5-o kapłan zapytany na jaką listę będzie głosował, powinien dać jasną odpowiedź i nadto zapytującym kategorycznie oświadczyć, że przestaje być katolikiem ten, kto do sejmu wybiera ludzi, którzy występują do walki z Bogiem i Kościołem, nie dopuszczają Krzyża Chrystusowego do sali sejmowej, żądają ślubów i rozwodów cywilnych, usunięcia religii ze szkoły, zerwania ze Stolicą Apostolską, utworzenia kościoła narodowego i t. d. To ma kapłan powtarzać ustawicznie, bez względu na okoliczności, czy się to będzie ludziom podobało, czy nie, czy to będzie popularne, czy nie, jedyna popularność, na której kapłanowi powinno zależeć, to popularność u Chrystusa i spójność sumienia ze spełnionego obowiązku”.

„6-o kapłan, jako duszpasterz, nie może zbyt się gorączkować i angażować w kierunku jednej wyłącznie partji politycznej z pośród tych, co stoją na gruncie religijnym i narodowym; przy wyborach odda głos swój na listę tego stronnictwa, do którego będzie miał największe zaufanie, lecz niech jednej partji nad drugą nie wynosi, by stąd niepotrzebne kłótnie i spory nie wynikły.

„7-o wreszcie nie wolno ogłaszać z ambony o mających się odbyć naradach, wiecach politycznych”.

Przekonani jesteśmy, że kapłani Podlascy, jako acies bene ordinata, szukający jedynie chwały Boga, pożytku dusz, ich pieczy powierzonych, nie pozwolą sobie w żadnym wypadku na najmniejsze odchylenie od powyższych zarządzeń. Aby zaś ułatwić zastosowanie w życiu codziennem postanowień Episkopatu Polskiego i naszych zarządzeń, dajemy jeszcze następujące wskazówki i wyjaśnienia.

I.

W Polsce rozbiorowej kapłan, mówiący z ambony o miłości Ojczyzny, był nie tylko mile, lecz z wdzięcznością słuchany, mówić bowiem i pisać o Polsce, o miłości dla niej, było zabronione pod grozą ciężkich kar. Wierni, widzący na każdym kroku ucisk niewoli, złaknieni byli słowa o Ojczyźnie, słowa nadziei na lepszą przyszłość.

W Polsce rozbiorowej różnice partyjne były podporządkowane dążeniu uwolnienia Ojczyzny z pod jarzma niewoli, stąd kaznodzieja, mówiący o Ojczyźnie, czuł się zupełnie swobodny na ambonie. Zdawał sobie jasno sprawę, że poruszać tematy, związane z Ojczyzną, tyranią, uciskiem, to wyjaśniać czwarte przykazanie Boże, łączyć coraz silniej rodaków pomiędzy sobą i przywiązywać do nauki Chrystusa Pana. Zadanie to kapłan polski chlubnie spełnił.

Ktoby dzisiaj chciał myśleć kategorjami przedwojennymi i według nich postępować, często byłby niezrozumiany i popełniałby błędy może nieobliczalne w skutkach.

I dzisiaj zambony powinien rozlegać się głos kapłana o Ojczyźnie, ale zharmonizowany z całością nauczania oraz z wystąpieniem celowym i praktycznym.

Omawianie czwartego przykazania Bożego, uroczystość narodowa, klęska grożąca krajowi, to momenty do poruszania tematów o Ojczyźnie; częściej o niej mówić, znaczy pozbawiać wiernych tego, co pragną usłyszeć w świątyni, czego gdzieindziej nie usłyszą, albo bardzo rzadko, przychodzą bowiem do świątyni po naukę

Chrystusową, oświecającą, kojącą, przebaczącą, podnoszącą na duchu, chcą jej całokształtu.

Mówić dzisiaj w wolnej Polsce o Ojczyźnie, to znaczy zerwać z metodami mówienia o tym przedmiocie z czasów rozbiorowych.

Obecnie z ambon ma się rozlegać nie głos Jeremjasza, ubolewającego nad upadkiem Jerozolimy, lecz powinien z ambony brzmieć głos spiszowy spełniania obowiązków względem Ojczyzny w całej rozciągłości, bez żadnych zastrzeżeń.

Ambona ma wdrażać w sumienia wiernych, że ten najlepiej miłuje Ojczyznę, kto najlepiej jej służy.

Ambona musi śmiało głosić prawdę, że najlepiej miłować nie oznacza najbardziej nienawidzieć, że miłość Ojczyzny nie pociąga za sobą nienawiści innych narodów, że na fundamencie miłości chrześcijańskiej ugruntowany patriotyzm przetrwa wszystkie próby i da rzeczywiste szczęście i Ojczyźnie i światu całemu.

Po odzyskaniu wolności, Polska zabrała się do odbudowy swej państwowości. Przy tej pracy powstały stronnictwa, ścierające się w poglądach i dążeniach, hołdujące różnym programom politycznym i społecznym.

Oczywista, że nie tylko jednostki, lecz i ciała zbiorowe, jak stronnictwa polityczne, państwa, aby osiągnęły właściwy sobie cel, muszą urządzić swe życie według nauki Chrystusa Pana; często jednak co do poszczególnych dążeń, postulatów, zasad stronnictw politycznych powstają bardzo poważne wątpliwości w ich zgodzie lub niezgodzie z nauką Zbawiciela. Dla kapłana tutaj normą postępowania powinna być zasada: *In dubiis libertas, in necessariis unitas, in omnibus charitas*. Jeżeli by kapłan z ambony te sprawy rozstrzygał, członkowie lub zwolennicy krytykowanych lub ganionych przez niego stronnictw uważaliby kapłana za swego wroga, natomiast niedosyć oświeceni w rzeczach wiary, uważający za jedno kapłana i religję, odwracając się od kapłana, odwróciliby się i od religii.

Niechaj kapłan nie bierze na siebie odpowiedzialności w ocenie prawowierności programów stronnictw politycznych. Łatwo może się omylić i szkody niepowetowane dla sprawy zbawienia wyrządzić. Może też kapłan w sądzie swoim poszczególne wystąpienia nieoględnie uogólniać, przez co narazi się na zarzut mijającego się z prawdą.

Polityka to nader skomplikowana maszynierja. Kapłan powinien wylewać oliwę na koła rozpędowe stronnictw, nie dotykając nawet palcem samej maszynierji. Wdawanie się w spory partyjne, jednychby drażniło, innych od kościoła odpychało, a nikogo nie budowało.

We wszelkich sprawach, dotyczących określania zgody lub niezgody zasad i postulatów, głoszonych przez stronnictwa polityczne, należy czekać na sąd tych, których „*Spiritus Sanctus posuit regere Ecclesiam Dei*“. Tego domaga się nauka Chrystusa. Złamanie tego nakazu jest zawsze szkodliwe i wywołujące chaos.

Wyjątek tutaj stanowią takie doktryny, które najwyraźniej, bez żadnej dyskusji, sprzeciwiają się nauce objawionej, jak małżeństwa i rozwody cywilne, Kościół bez papieża. Kapłan, o ileby te doktryny w parafii jego szerzono lub usiłowano propagować, powinien w kościele i poza nim przeciwko takiej propagandzie występować. W występowaniu tem jednak należy zwalczać błędy nie zaś ludzi, nie oskarżać tych ostatnich o czyny, chociażby ich życie podpadało pod kodeks kryminalny. Niech wyrok wydaje sąd właściwy nie zaś kapłan.

II.

Kapłan jest obywatelem kraju, korzysta przeto z wyborczego prawa czynnego i biernego. Jest jednak wielka różnica pomiędzy nim i resztą obywateli. Każdy inny obywatel, wiążący się z partją polityczną, czyni to na własną odpowiedzialność, kapłan zaś jest człowiekiem ogółu, faktycznie przestał być jednostką prywatną, wiązanie się więc kapłana ze stronnictwem politycznem prawie zawsze uniemożliwia mu dobre spełnianie obowiązków duszpasterskich.

Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Istotą każdego stronnictwa politycznego są zasady polityki wewnętrznej i zewnętrznej; do pierwszej należy: forma rządu i gospodarka społeczna. Gospodarka społeczna stanowi największy szkopuł dla kapłana. Jeżeli dane stronnictwo popiera interesy pewnej kategorii obywateli i prowadzi politykę mniej lub więcej klasową, kapłan przez wiązanie się z tem stronnictwem siłą rzeczy staje się opiekunem jednej warstwy ludności z mniejszą lub większą szkodą dla innych, przez co traci zaufanie u tych ostatnich.

Kapłan mógłby przechylać się do stronnictwa lecz tylko takiego, któreby stało na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości, miłości i wolności dla wszystkich, któreby nie dzieliło obywateli na obywateli pierwszej i drugiej klasy. Kapłan nie z ambony, lecz poza kościołem może polecać czy sympatyzować ze stronnictwami, byle one stały na gruncie nauki Chrystusa i na gruncie narodowym.

Tylko ludzie złej woli mogą mieć o to pretensję do kapłana, zadaniem bowiem jego popierać to wszystko, co szczerze katolickie, co broni całości państwa. Że stronnictwa walczące z Kościołem, siejące nienawiść, pozbawione poczucia narodowego, nie będą miały poparcia ze strony kapłana, to ich wina.

Polecać stronnictwa, nie znaczy wiązać się z jednym stronnictwem, oddać mu się zupełnie.

Nieraz powstają stronnictwa polityczne nie ze względu na potrzeby obywateli, lecz z powodu ambicji jednostek, dążących do władzy lub bogactwa. Kapłan musi baczną zwracać uwagę, aby nie dać się wprząc do rydwanu ambicji i ambicyjek, co zawsze jest szkodliwe dla ogólnego dobra narodu, nie mówiąc już o bezwzględnej szkodliwości dla sukni kapłańskiej.

Baczyć też pilnie powinien kapłan, aby unikał nawet pozoru przykładania ręki do tych stronnictw, które licytują się w hasłach demagogicznych, mając przed oczyma jedynie na celu pozyskanie jaknajwiększej liczby wyborców, nie zaś ich dobro rzeczywiste.

Na jedną jeszcze okoliczność należy zwrócić uwagę.

Często dawniejsi przedstawiciele rządów monarchicznych, jeżeli już nie uprawiali wyraźnego cezaro-papizmu, to często starali się wprząc Kościół do rydwanu swej polityki. Chociaż—nieraz sami nie wierzyli, albo, wierząc, nie żyli według nauki Jezusa Chrystusa, usiłowali z Kościoła uczynić narzędzie dla swej polityki, czasami nawet zbrodniczej. Kościół bronił się przeciwko tym zakusom.

Obecnie zmienia się nazwa, rzecz pozostaje ta sama. Na miejscu monarchów posiadamy partje i stronnictwa polityczne. Nie obce i tutaj są nieraz dążenia cezaro-papizmu. Są stronnictwa i partje polityczne, które pragną mieć Kościół na swoje usługi, stąd zabieganie o duchowieństwo a nawet o zmonopolizowanie katolicyzmu w jednej partji czy stronnictwie.

Ani na chwilę nie zapominajmy, że o katolicyzmie decyduje nie przynależność partyjna, lecz życie według nauki Kościoła. Nie zapominajmy również ani na chwilę, że nie zasady nauki Chrystusa postulatami stronnictwa politycznego, lecz zasadnicze postulaty stronnictwa powinny być zgodne z zasadami nauki Chrystusa.

Nie pozwólmy doprowadzać Kościoła u nas do stanu cerkwi w Rosji—cearskiej przez służalczość jednej lub drugiej partji politycznej.

Bądźmy z całym szacunkiem i uległością dla autorytetu władz ustawodawczych i rządowych w tem wszystkiem, co dotyczy Państwa, pomni na słowa Chrystusa: Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. Bądźmy pod tym względem przykładem. Pamiętajmy jednak, że my jesteśmy sługami wszystkich, nie zaś nauka Chrystusa. Nie poniżajmy jej do roli narzędzia politycznego, toby się zemściło na przyszłości narodu, a zarazem byłoby odstępstwem od szcżytnej idei powołania kapłańskiego.

III

Zaszczytem jest i to wielkiem, jeżeli ktoś zostanie wybrany do Sejmu lub Senatu głosami wolnych obywateli. Zaszczyt ten jednak pociąga za sobą obowiązki, które aby dobrze wykonać, należy być odpowiednio przygotowanym.

Już w Senacie rzymskim dzielono senatorów na „nogaczy“ i „głowaczy“. Do pierwszych zaliczono tylko głosujących, do drugich—pracujących głową w senacie.

Kapłan, któryby był tylko posłem lub senatorem „nogaczem“, łatwo może być zastąpiony przez świeckiego; kapłana zaś w spełnianiu jego obowiązków kapłańskich nie zastąpi świecki człowiek. Kapłan poseł lub senator „głowacz“ wiele dobrego zdziałać może w sejmie lub senacie, pracując w komisjach, lecz jeżeli dobry „głowacz“ człowiek świecki, katolik, narodowo pewny, może równie pożytecznie pracować i być na jego miejsce wybrany, niech kapłan wyrzeknie się zaszczytu posłowania wobec ogromu zadań, czekających na niego na niwie pracy kapłańskiej. Mniej to zaszczytna praca w oczach świata, lecz jak bardzo pożyteczna dla jednostek i dla kraju całego!

Jeżeli obowiązki kapłańskie będą w zaniedbaniu, chociażby największa liczba kapłanów była w Sejmie i Senacie, wiele nie zdziałają; jeżeli zaś ludność będzie ugruntowana w nauce Chrystusowej, chociażby ani jednego kapłana nie było w izbach ustawodawczych, nie stanie się krzywda ani religji, ani krajowi, ani poszczególnym obywatelom.

Bądźmy pracownikami u podstaw, pracownikami wytrwałymi, a szczyty narodu w osobach posłów i senatorów będą odgłosem tego, co od nas zaczerpnęły. Zostawmy innym fotele poselskie i senatorskie i bądźmy nauczycielami i wychowawcami przyszłych posłów i senatorów. Pracujmy nad pogłębieniem przekonania wśród wiernych, że niema praw bez obowiązków, a nauka miłości i sprawiedliwości Chrystusowej zatriumfuje. Bóg pobłogosławi pracy, Ojczyzna będzie za to wdzięczna.

Tylko rzucająca się w oczy potrzeba może usprawiedliwić kandydowanie kapłana do izb ustawodawczych. Tą potrzebą kraju i przymiotami kapłana kierować się będziemy w udzielaniu kapłanom pozwolenia na kandydowanie do Sejmu i Senatu.

Po wyborach niechaj kapłan nie da poznać po sobie, że jest niezadowolony z wyniku głosowania. Straszliwej w swej namiętności akcji wyborczej nie przeciągajmy wymówkami, upomnieniami. Starajmy się, aby pokój i zgoda napowrót zapanowały. Bądźmy ojcami ludu, pieczy naszej powierzonego.

Pamiętajmy, że dopóki cały naród nie będzie dostatecznie oświecony, bardzo liczne rzesze pójdą tam, gdzie będą widziały najbliższą dla siebie korzyść materialną, chociażby i urojoną i dziwić się będą, co ich głosowanie ma wspólnego z religją i narodowością.

Oświecajmy w kościele i poza nim, pracujmy w stowarzyszeniach, rzucajmy zdrowe ziarna nauki Bożej, a żniwo obfite będzie, chociaż może nie my, lecz nasi następcy będą szczęśliwymi żeńcami.

Nie pracujemy przecież dla siebie, pracujemy dla dobra wiecznego i prawdziwej pomyślności rodaków.

Pismo to Wielebne Duchowieństwo przeczyta wspólnie na jednej z najbliższych kongregacji dekanalnych, nad niem się zastanowi i jeżeli powstaną jakie wątpliwości, zwracać się będzie do Nas o wyjaśnienie.

Dan w Janowie w Wielką Sobotę, dnia 15 kwietnia 1922 r.

† HENRYK biskup.

Kanclerz Kurji Kanonik Katedralny ks. *Juljan Ryster*.

7 Kurji Diecezjalnej.

1. Konferencja X. X. Dziekanów. J. E. Ordynariusz wyznaczył na d. 8 czerwca r. b. Konferencję X. X. Dziekanów; na wskazany termin winni przybyć do Siedlec wszyscy X. X. Dziekani oraz mężowie zaufania; początek konferencji o godz. 9^{1/2} rano.

2. Egzamina aspirantów do Seminarjum Diec. Podl. Benedykta XV w Janowie. I. Na rok szkolny 1922/23 będą przyjmowani do Instytutu teologiczno-filozoficznego Seminarjum w Janowie—aspiranci, posiadający maturę gimnazjalną na II kurs filozoficzny, posiadający świadectwo z ukończonych 6-iu klas gimnazjum na I kurs filozoficzny.

II. Opłata w Seminarjum wynosi—wpis roczny 50 tys. mk. w gotówce, płatej z góry za cały rok w dniu przyjazdu do Seminarjum; nadto, 15000 mk. rocznie na książki, materiały piśmienne i drobne wydatki.

III. Aspiranci powinni stawić się na egzamin w d. 27 czerwca 1922 r. na godz. 9-tą rano do Siedlec (Kurja Diecezjalna) z dokumentami: 1-o podanie o przyjęcie; 2-o metryka urodzenia; 3-o świadectwo lub ostatnia cenzura szkolna; 4-o curriculum vitae; 5-o świadectwo od ks. prefekta lub proboszcza; 6-o świadectwo lekarskie o stanie zdrowia; 7-o niepełnoletni powinni złożyć na piśmie pozwolenie rodziców.

O ile będą miejsca, egzamin powakacyjny odbędzie się w dniu 24 sierpnia 1922 r. o godz. 9 rano w Siedlcach (Kurja Diecezjalna). Aspiranci powinni złożyć wszystkie dokumenty, wyżej wymienione.

IV. Aspiranci, przyjęci do Seminarjum, powinni przybyć do Janowa na dzień 30 sierpnia 1922 r.

Każdy z aspirantów, oprócz wyżej wymienionych opłat (§ II) przywiezie ze sobą: a) ubranie; b) obuwie; c) bieliznę osobistą po 4 sztuki; d) pościel (siennik lub materac, kołdrę, kocyk, poduszkę, prześcieradła, poszewki, nakrycie na łóżko); e) lampę do nafty;

f) miednicę, dzbanek i kubek—żelazne; g) szczotki do czyszczenia ubrania i obuwia oraz szczoteczkę do zębów.

Powyższe ogłoszenie o egzaminach aspirantów do Seminarjum tutejszego należy podać do wiadomości ludowi wiernemu, podczas Sumy z ambony w pierwsze dwie niedziele czerwca i sierpnia r. b.

3. Rekolekcje dla kapłanów. W roku bieżącym nie będą urządzone wspólne rekolekcje dla kapłanów w Seminarjum, natomiast J. E. Ordynariusz poleca i obowiązuje, aby każdy z kapłanów diecezjalnych, jak również z pozadiecezjalnych, zajmujący stanowisko w diecezji Podlaskiej, odprawił przed 31 grudnia r. b. trzydniowe rekolekcje, czy to wspólnie, czy oddzielnie i aby świadectwa odbytych rekolekcji za pośrednictwem ks. ks. Dziekanów były nadesłane do Kurji przed 15 stycznia r. p.

4. Przygotowanie dzieci do I Komunii św. Przypomina się czas i sposób przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. w myśl zarządzenia z d. 23 stycznia 1920 r. (ob. Wiad. Diec. Podl., 1920, str. 47;16).

5. Suspensa. Notificat, Joannem Trzęsiec, presbyterum dioecesis Podlachiensis, vicarium—cooperatorem par. Korytnica-Węgrowska, decreto Excellentissimi Loci Ordinarii die 4 aprilis a. c. № 1449 lato, uti contra disciplinam ecclesiasticam pertinaciter delinquentem contra can. 124, 138, et praesertim ob enorme vitium ebrietatis, in vim can. 2218 § 1 et 2222 § 1, ad mentem can. 2279 § 2, 2-o suspensum esse a divinis et in monasterium P. P. Capuccinorum Łomżam relegatum esse.

Wikariusz Generalny † Cz. Sokołowski biskup Sufr. Podlaski.

Notariusz Ks. M. Stefanowski.

Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

Mianowani: Ks. Jan Myrdzio, profesor Semin. Duchow., proboszczem par. Żabianka; ks. Stefan Szalkowski, wik. par. Sterdyń, administratorem par. Horoszczyńska; ks. Ignacy Kwiatkowski, wik. par. Stężyca, admin. par. Seroczyn Sterdyński; ks. Franciszek Goliszewski, inkardynowany z diec. Łódzkiej, proboszczem par. Kotuń.

Przeniesieni proboszczowie: Ks. Władysław Ficowski ze Sławatycz do Mostowa; ks. Stefan Nazarewicz z Różanki do Sławatycz; ks. Marcin Kołodziej z Mostowa do Różanki; ks. Antoni Mioduszeński z Krześlina do Hołubli.

Wikariusze: Ks. Jarosław Karpan Kozłowski, kapł. diec. Mińskiej, do Kocka; ks. Stefan Ścibiorek z Sokołowa do Skibniewa z władzą administ. par.; ks. Aleksander Chróściel z Kocka do Sokołowa; ks. Piotr Komorowski do Ułana.

Zwolnieni: Ks. Kazimierz Dymitrowicz, kapłan diec. Mińskiej, na skutek odwołania swego Ordynariusza, ze stanowiska administ. par. Hołubli; ks. Władysław Winer z wikariatu w Kocku; ks. Jan Trzęsiec z wik. w Korytnicy Węgr.

Zmarli: Ś. p. ks. Stanisław Nojszewski, Prałat dom. J. Św., b. dziekan Bialski, ur. 17 grudnia 1874, wyświęcony na kapłana w 1897 r., zmarł w Janowie Podlaskim d. 12 kwietnia r. b.

DZIENNIK CZYNNOŚCI J. E. BISKUPA ORDYNARJUSZA.

24-III-1922 wrócił Ekscelencja z podróży.

25-III odprawił w kościele prokatedralnym w Siedlcach sumę oraz powiedział kazanie.

29-III przyjmował u siebie p. Ponikowskiego, prezydenta Ministrów.

4-IV-o 9 rano w kościele garnizonowym w Siedlcach zakończył reko-lekcje wojska mszą św; rozdzielaniem Najśw. Sakramentu i przemówieniem.

8-IV wyjechał z kapelanem do Janowa Podlaskiego.

9-IV poświęcił w katedrze janowskiej przed sumą palmy i popro-wadził uroczystą procesję.

Po południu był w katedrze na pasji.

12-IV o 4-tej po południu był na Ciemnej Jutrzni w katedrze.

13-IV o 9 rano odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo, konse-krował Oleje św.—był na wspólnej uczcie w seminarjum razem ze starcami, którym przedtem nogi obmywał.

Po południu był na ciemnej jutrzni.

14-IV—rano był obecny na nabożeństwie, po południu—na Ciemnej ju-trzni.

15-IV był obecny na nabożeństwie, które celebrował J. E. Ks. biskup Sufragan;

o 8-ej wieczorem celebrował w katedrze rezurekcję.

19-IV Wielkanoc. Celebrował sumę, przemawiał, następnie był na jajku święconem w seminarjum, w pałacu janowskim przy-jmował życzenia od Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeń-skiej z Janowa oraz od miejscowych urzędników i obywateli.

17-IV był w katedrze na sumie, którą odprawił J. E. Biskup Supragan.

19-IV wrócił do Siedlec.

20-IV był na Zjeździe Tercjarzy z diecezji Podlaskiej w Siedlcach.

24-IV wyjechał do Warszawy na posiedzenie Komitetu biskupów.

28-IV uczestniczył w Zjeździe Związku Stowarzyszeń Młodzieży pol-skiej w Siedlcach.

28-IV wieczorem udał się na wizytację Kanoniczną.

14-V wieczorem wrócił z wizytacji.

15-V wyjechał przez Warszawę do Rzymu na Kongres Eucharystyczny, J. E. Najdostojniejszemu Pasterzowi towarzyszy Ks. Kano-nik Julian Ryster, Kanclerz Kurji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

1. Kilka myśli o adoracji Najśw. Sakramentu. Niedawno cały jeden dekanat diecezji naszej zgłosił swe przystąpienie do Sto-warzyszenia Kapłańskiego adoracji Najśw. Sakramentu.

Gdyby to znalazło się więcej takich dekanatów! Gdyby Stowa-rzyszenie X. X. Adoratorów Najśw. Sakramentu objęło swą siecią wszystkie diecezje polskie i w każdej bodaj połowę księży skupiło u stóp Tabernaculum na jedną dowolnie obraną godzinę adoracji w każdym tygodniu!

Marzenie takie nie jest wcale niedościgłem, jeżeli rzesze kapłań-skie zechcą się częściej zastanawiać nad potrzebą adoracji Boga—Człowieka, wśród nas ciągle żyjącego pod postaciami Sakramental-

nemi, oraz nad niezmiernymi korzyściami, jakie stąd płyną dla nas kapłanów.

Niechże mi będzie wolno z wszelką rewerencją dla Czcigodnych Braci w Kapłaństwie i z poczuciem własnej nędzy i niegodności przed Panem, przedłożyć niniejszem kilka punktów do rozważenia na temat potrzeby adoracji Najśw. Sakramentu oraz owoców jakie ona przynosi.¹⁾

1) Adorując Najśw. Sakrament, wielbisz Najwyższego Pana nieba i ziemi, którego wielbić vere dignum et justum est.

W sprawach ziemskich okazują ludzie dużo zmysłu logicznego. Zobaczą na Saharze ślad wielbłąda i zaraz z tego wnioskuje, że tamtędy przechodziła karawana. Znajdą na odludnej wysepce łyżkę zardzewiałą, a wnet występują z twierdzeniem, że tam niegdyś byli ludzie. Spostrzegą w kuchni schludność i ład, a zaraz chwala pilność kucharki lub gospodyni w utrzymaniu porządku domowego. Czy jednak umieją wyciągnąć praktyczne wnioski z wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie? Niestety! tu widać u wielu katolików zatrważający brak logiki i konsekwencji.

Czy kapłan ma być również na tym punkcie nielogicznym i niekonsekwentnym?

Modlimy się w brewiarzu: *Impleta est terra possessione tua*. I słusznie; tak być powinno. Wszystko należy do Zbawiciela ukrytego w Tabernaculum: A jednak spojrzymy po świecie, jak używają ludzie:

a) swego rozumu? Umysł ludzki dokonuje dziś rzeczy olbrzymich i zdumiewających. Na wszystkich polach wiedzy wre badanie, wre postęp. Ciągłe zagadnienia i odpowiedzi, hipotezy co raz to nowe i co raz poprawniejsze. Zapracowują się technicy w wyszukiwaniu i doskonaleniu broni morderczej i doszli w tej dziedzinie do perfekcji w czasie światowej wojny. Literaci mają czas na pisanie złych książek, na wygłaszanie gorszących odczytów. Politycy i działacze społeczni potrafią tysiące ludzi ogłupiać i zatruwać. A jakże mało korzystają ze swego rozumu dla podniesienia czci Zbawcy, utajonego w Hostji św.: O wielkim „Samotniku“ w Tabernaculum wielu katolików ani nawet nie pomyśli!

I czyż my kapłani nie powinniśmy rozumu od Boga nam użyczonego zaostrzać rozmyślaniami u stóp Ołtarza?

b) Patrzmy na wolę ludzką, na zdolność chcenia i kochania:

Miły Boże! na co dziś zesłała ta wzniosła władza duszy: O tysiącach ludzi dzisiejszych trzeba powtórzyć z piewcą Trenów prorokiem Jeremiaszem: *Amplexati sunt stercora*! Nawet szlachetniejsze porywy w co się obracają? Ilużto ludzi kocha dziś swój naród i ojczyznę jakby bożka jakiego! Ilu z pośród nauczycielstwa wiejskiego, a nawet z pośród ludu wiejskiego spogląda na swój stan i na swój zawód okiem bałwochwalczem?

A my kapłani należący do *pauci electi*, mielibyśmy nie miłować Zbawcy naszego, ukrytego w Tabernaculum? Miałoby nam być ciężko nawiedzać Go i dłużej z Nim rozmawiać?

Wielu ludzi posługuje się swą wolą i sercem, niestety, tak jak ów młodzian, o którym opowiadał pewien przewodnik rekolekcji. Jako dziecko był strasznie tępy do nauki i nie mógł w żaden sposób nauczyć się w szkole sztuki pisania. Matkę było wstyd, że ma tak

¹⁾ Por. „S. S. Eucharistia“ Nr 1—2, rocznik 33, str. 7 i nast.

głupie dziecko i zadała sobie trudu niemało, aby swego synka koniecznie nauczyć pisać. Po długim czasie dokazała sztuki i czuła się niezmiernie szczęśliwą. Ale cóż się dzieje? Chłopak wyrósł, wzięli go do wojska i stamtąd pisuje list za listem do... swej ulubionej, a do matki ani słoweczka!

Komuż my księży zawdzięczamy nasze szczytne powołanie, naszą wysoką godność i władzę? I czyż nie powinniśmy przez częste adorowanie naszego Zbawcy wysłać do Niego list za listem?

2. Chodzi o sprawę niezmiernie doniosłą. Dziwowskim światła nazywa św. Paweł życie uczniów Chrystusowych. Jest ono w oczach ludzkich życiem skojarzonym z umieraniem, jest umieraniem złączonym z życiem w oczach anielskich. Największe moce w niebie i na ziemi: Bóg i wolna wola występują na tej scenie do walki z potęgą, która swe placówki posunęła aż wgłąb serc ludzkich...

I czyż to jest drobnostką? Czy ta sprawa nie warta pobożnego skupienia i rozmyślenia u stóp Sanctissimi?

3. Nie będziesz pracował długo!

Czemże jest życie? Kwiatuszkami wiosennym na łące, falą na strumyku, obłoczkiem na niebie, błyskawicą w cieniach nocy, listkiem na drzewie, marzeniem sennym!

Może umrzesz nieza długo? A jak? Czy może jak ów czcigodny ksiądz Franciszek Cordosa, którego znaleziono martwym w celi zakonnej przy pisaniu kazania o śmierci z palcem na wierszu świeżo napisanym: *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają!*

Czy może umrzesz w podobnej chwili, jak umarł ks. Papillon, gdy d. 15 sierpnia 1824 roku miał kazanie w Londynie, w poselstwie francuskim, wobec ks. Polignac i licznych słuchaczy i padł trupem tuż po wygłoszeniu zdania: O jak cenny jest czas życia naszego, ponieważ nie wiemy, w którym momencie zawezwie nas Przedwieczny Sędzia przed swój trybunał!

Jak ty będziesz umierał i kiedy? kapłanie Adoratorze, niewiedomo. Ale czy osiągniesz wiek podeszły, czy też w pełni życia i w kwiecie kapłaństwa przyjdzie ci pożegnać się ze światem, to pewna, że wielką dla ciebie pociechą w ostatnich chwilach żywota będzie wspomnienie odbytych godzin adoracyjnych.

Niedawno zmarł piękną i budującą śmiercią jeden z weteranów w kapłaństwie polskim, dziekan i proboszcz w miasteczku małopolskim, który pracował gorliwie do ostatka w dość dużej parafii wraz z dwoma wikarymi. Prawie na miesiąc jeszcze przed śmiercią nadesłał wykaz odbytych godzin adoracji z ostatnich dwu miesięcy i to zimowych. A przysyłał te wykazy przez długie lata regularnie¹⁾ Z pewnością były one mu pociechą niemałą w chwili śmierci:

5. Nie będziesz adorował za darmo! O jak kosztownym jest grosz, którym Pan płaci swym robotnikom w winnicy! Najcenniejszy brylant na świecie, znany Koh—i—Nur, („Górą światła“), jest wobec niego ziarnkiem piasku! Znasz dobrze wyrażenie św. Pawła: *ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg zgotował tym którzy go miłują: Czegóżto serce ludzkie nie pragnęłoby, gdyby mu tylko pragnąć było wolno?! A jednak wszystkie pragnienia serca ludzkiego razem wzięte, są niczem wobec tego, co Bóg zgotował tym, którzy Go miłują. Mógłby*

¹⁾ Obecnie nadsyłanie odbytych godzin adoracji obowiązuje co sześć miesięcy, po pierwszym styczniu i lipca.

na końcu naszej pracy kapłańskiej odezwać się całkiem słusznie. „Servus fuisti, servus es“! Quod facere debuisti, fecisti. Idź sobie! Ale Bóg tego tak nie powie; będzie płacił i to płacił hojnie! *Ego sum merces tua magna nimis*, powie do wiernego sługi swojego, tak jak powiedział do Abrahama.

5. *Cały do Boga należysz!* Przed setkami lat pełzał robaczek po ziemi, ziarno piasku leżało na ulicy; one były czemś więcej niż ty, bo ciebie wówczas jeszcze nie było! Czem jesteś dziś—z wyjątkiem grzechów i ich następstw—jesteś całkowicie przez Boga. Czyje jest drzewo, do tego należy i owoc. In horto Dei es!... *Ego elegi vos et posui vos ut... fructum afferatis? Ergo!*

X. Mateusz Jeż.

2. Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy.

Ks. prałat St. Adamski poseł do Sejmu nadesłał J. E. Ordynariuszowi broszury, dotyczące organizacji i zasad Chrześcijańskiego Nar. Str. Pracy z prośbą o poparcie stronnictwa, na co otrzymał pismo następujące treści:

„Pilnie przestudjowałem nadesłane mi pisma i broszury w sprawie Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy.

Winszuję Autorowi jasności i pogłębienia poruszonych przedmiotów.

Myśli, zasady, postulaty Stronnictwa są mi drogie, jako wyznawcy hasła Chrystusa Pana. W nich jedynie, gdy jako młody kapłan opracowywałem program Demokracji Chrześcijańskiej i obecnie widzę szczęście i rozwój Ojczyzny i całego świata. Gdym się zabierał przed laty do tej pracy uderzyło mnie zdanie, skreślone przez Segnoba'a w jego Historji XIX wieku, że świat podzielił się na dwa obozy, które staną z sobą do walki: chrześcijański i socjalistyczny.

Bieg wypadków coraz bardziej usprawiedliwia ten pogląd, który wypowiada Ks. Prałat w swej broszurze, twierdząc, że małe, kompromisowe, wahające się partje znikną, a zostaną dwa obozy, walczące z sobą: chrześcijaństwo i niewiara. Ani na chwilę nie wątpię, kto zwycięży, jeżeli wypełnimy, czego od nas Bóg i ojczyzna żąda. Jedynie miłość, wolność i sprawiedliwość umocni Polskę, uwolni świat od obecnej klęski. Miłość ta jednak, wolność i sprawiedliwość musi być jednaka dla wszystkich, śmiała, czynna, bez skażenia interesami partji lud narodu ze szkodą dla innych warstw społeczeństwa i innych narodów, w przeciwnym bowiem razie przestanie być miłością, wolnością i sprawiedliwością i wyrodzi się w nienawiść, brutalną siłę, anarchję i ucisk. Najmniejsze odchylenie od prawdziwej miłości, wolności i sprawiedliwości nieodwołalnie w ostatecznym wyniku wzmacnia obóz niewiary, gotuje klęski.

Całem sercem jestem z wami. Błogosławię Wam i modłę się za Was i współpracuję z Wami. Nie mogę jednak uważać Was jednych tylko za pracowników w duchu świętych zasad nauki Chrystusowej. Poślany jestem do wszystkich owiec diecezji mojej, a nie wszystkie do Waszego Stronnictwa należą. Pracując nad pogłębieniem w nich zakonu Boskiego Zbawiciela, zwiększam szeregi wyznawców zasad miłości, wolności i sprawiedliwości. Nic jednak nie mam przeciwko temu, aby duchowieństwo Podlaskie pracowało z Wami i dla Was, z warunkiem, że nie będzie potępiać i odpychać od siebie tych, którzy do innych stronnictw należą, nie występujących przeciwko Kościołowi i Państwu Polskiemu.

W sprawie poruszonej w ostatnim liście Ks. Prałata i innych pragnąłbym rozmówić się z Ks. Prałatem. Będę w Warszawie od 24 do 27 kwietnia. Czyby w tym czasie Ks. Prałat nie był w stolicy? Miłoby mnie było spotkać się z tak dzielnym, wytrwałym i doświadczonym organizatorem Stronnictwa iście chrześcijańskiego i narodowego.

3. „**Dziennik Katolicki**“. Komitet organizacyjny Tow. Wydawniczego Katolickiego nadesłał do J. E. Ordynariusza następujący okólnik:

„Polskę wyniszczoną przez wojnę, odbudować mamy nie tylko materialnie, ale winniśmy współdziałać jej odrodzeniu duchowemu,

Moralność narodu uległa niesłychanemu obniżeniu, a niemasz Państwa, niemasz wolności Ojczyzny i jej rozkwitu bez zdrowia moralnego narodu, bez czci ideału, bez oparcia się o dobre tradycje narodowe i Ojców naszych wiarę Chrystusową!

Kult tych wartości najwyższych jakże jest dzisiaj poniekany przez społeczeństwo, goniące obłudnie za doraźną korzyścią, jakże jest zatracony w żądzy chwilowego użycia, pogwałcony przez bezwzględny egoizm jednostek.

Zdajemy sobie sprawę, że taki stan rzeczy spowodowały wstrząśnienia czasu wielkiej wojny; wierzymy niezłomnie, że złe przeminie rychło, a życie polskie wejdzie na normalne, znaczne i zbożne tory; ufamy, że wróci życia tego dawna prawda, a promienie oświaty, przenikną i rozproszą mroki dusz, ogrzeją serca rodaków.

Na ruinach i zwaliskach zakwitnie w słońcu wolności narodu nowe, bujne i twórcze życie Polski, a z niem dobrobyt i szczęśliwość powszechna.

Jest więc obowiązkiem myślących w Narodzie bez zwłoki wszystkimi siłami temu odrodzeniu Polski współdziałać.

Posiadamy w ręku czynnik potężny,—jest nim słowo drukowane.

Za jego pomocą przenikniemy wszędzie; budzić będziemy sumienie polskie, ożywiać wiarę obumarłą, zapalać serca jak pochodnie, szerząc płomienną ideę miłowania Ojczyzny-Polski: Chrystusowej i katolickiej, jaką była od wiek wieków, przetrwała wszystkie burze i jaką w dalsze wieki pójdzie.

Zjazd Katolicki we wrześniu roku zeszłego uchwalił prowadzenie w kraju naszym intensywnej pracy katolickiej, zmierzającej ku odrodzeniu Narodu w duchu narodowym i katolickim.

Pierwszym widomym wyrazem tej akcji ma być wydawanie narodowego, szczerze chrześcijańskiego **d z i e n n i k a**, który hołdując powyższym zasadom, będzie czujną strażnicą interesów Polski i jej wiary Katolickiej.

W wykonaniu tej uchwały powołujemy do życia:

Towarzystwo Wydawnicze Katolickie, Spółka Akcyjna z kapitałem 100.000.000 marek polskich, podzielonym na 100.000 akcji imiennym (25.000) i na okaziciela (75.000)

po Mkp. 1000.

Kapitał zakładowy użyty będzie na zakup nieruchomości, wielkiej drukarni, papieru i t. d.

Subskrypcje przyjmują: Bank Mazowiecki w Warszawie Sp. Akc. Trębacka 1 z oddziałami.

Bank Kredytowy z oddziałami: Warszawa Mazowiecka 9.

Bank Małopolski: Warszawa, Marszałkowska 154.

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Centrala w Poznaniu i filje.

Celem Towarzystwa Wydawniczego Katolickiego będzie zaspakajanie potrzeb duchowych, narodowych i religijnych czytającego ogółu polskiego wszystkich sfer, zarówno miast jak i wsi.

Masowa produkcja dobrych książek, wydawnictw, czasopism i kierowanie tej fali dobrej literatury wszędzie gdzie rozbrzmiewa słowo polskie i żywie duch polski—oto zadanie Towarzystwa Wydawniczego Katolickiego.

Własne wielkie zakłady drukarskie i reprodukcyjne, własne księgarnie i punkty kolportażowe będą czyniły zadość już obecnie wielkim, a rosnącym z każdym rokiem, potrzebom oświatowym narodu polskiego na wszystkich ziemiach polskich.

Pieniądz w akcjach naszych ulokowany nie tylko wróci z wielkim narostem, ale skutki moralne jego działania będą dla kraju naszego olbrzymie i błogosławione.

Każdy polak, który rozumie nieodzowną potrzebę tej akcji odbudowy narodu polskiego i zabezpieczenia go od szalejących nie tylko naokoło kraju, ale i wewnątrz, złych wpływów, niech nie zwlekając, subskrybuje akcje Tow. Wyd. Kat.

Dobra lokata kapitału w zyskownym przedsiębiorstwie łączy się tu w pracy narodowej dla Ojczyzny i Kościoła.

Po informacje i z deklaracjami na udziały prosimy się zwracać do biura Komitetu Org. Tow. Wydawn. Kat. Warszawa Miodowa 17 m. 12 codziennie w godz. 5—8 popołudniu, tel. 264-46.

Za Komitet Organizacyjny **Generał Józef Haller.**

J. E. Ordynariusz odpowiedział, jak następuje:

„Panie Generale! Twe śmiałe, pełne miłości Boga i Ojczyzny, porywające słowo, wypowiedziane na Zjeździe Katolickim w roku ubiegłym, czynem się staje. Bogu niech za to będą dzięki. Wreszcie na dejdzie godzina, gdy Polska mieć będzie codziennie w rękach dziennik, głoszący szczytne hasła: miłości, wolności i sprawiedliwości, dziennik, obejmujący wszystkie warstwy społeczeństwa, dla wszystkich ten sam w zasadach, śmiały w zdaniu, roztropny w wyborze środków, gorący zapałem i ukochaniem sprawy, nieschlebający, wolny od potwarzy, wszystkich jednoczący, wszystkich spajający najściślejszymi węzłami miłości Boga i ojczyzny, i wreszcie będący nie sługą partji, lecz sługą całego narodu.

Już najwyższy czas, abyśmy my Katolicy zabrali głos w prasie. Obóz niewiary, bezładu, nienawiści, tyranji chce nam usta zamknąć, trucizną karmi całą Polskę. Czas! czas wielki przeciwstawić się tej propagandzie. Dał Ci Bóg, Panie Generale, łaskę zwycięstwa nad bolszewikami, daje Ci teraz łaskę, abyś stanął jeden z pierwszych do boju o zwycięstwo nauki Chrystusa i w życiu prywatnem i publicznem na nowożytniej ambonie, którą jest prasa katolicka.

Niech Tobie, Wielce Szanowny Panie Generale, i całemu Komitetowi Organizacyjnemu Bóg błogosławi i mnoży błogosławieństwo, które wam z całego serca udzielam.

Akcję Waszą usilnie w diecezji mojej popierać będę. Uważam jednak za wskazane i pożądane, aby Komitet rozesłał z odezwą listy subskrypcyjne do Ks. Ks. Dziekanów Podlaskich, których listę z adresami załączam.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

† **Henryk Przeździecki**, biskup.

J. E. Ordynariusz ma głębokie przekonanie, że nie tylko każdy kapłan diecezji Podlaskiej sam zapisze się na listę członków Tow. Wyd. Kat., biorąc akcje, lecz, że gorliwie zabiegać będzie o przysporzenie Towarzystwu Członków.

4. Związek Misyjny Kleru.

W myśl zalecenia ś. p. Ojca św. Benedykta XV, wyrażonego w Encyklice do biskupów całego świata katolickiego z d. 30 listopada 1919 r., „Maximum illud“ w wielu diecezjach Polski powstał Związek misyjny Kleru, mający za cel obudzić, utrzymywać i zwiększać w łonie ludu katolickiego zainteresowanie się misjami wśród niewiernych i poprzeć je skutecznie modlitwą i groszem tak duchowieństwa, jak i wiernych. Związek ten organizuje się i u nas i, dzięki Bogu, z dniem każdym zwiększa się liczba jego członków między kapłanami diecezji Podlaskiej. Chodzi jednak o to, by między nami nie było nikogo, ktoby nie był członkiem Związku i swą modlitwą i groszem nie poparł jego wielkich i tak drogich sercu naszemu celów: niesienie pochodni Wiary Chrystusowej między tych, którzy in tenebris et in umbra mortis sedent. Jednocześnie z niniejszym numerem Wiadomości Diecezjalnych każdy z Was Bracia Kapłani, otrzyma broszurkę „Związek misyjny Kleru“ i „Ustawę“ przez Rząd nasz zatwierdzoną. Jako Promotor i Dyrektor Diecezjalny Związku, zwracam się do Was, Fratres Reverendissimi ks. Dziekani i wogóle Kapłani: poprzyjcie skutecznie krzewienie się dobrego dzieła, pomnóżcie liczbę związkowych przystąpieniem do Związku bezpośrednio lub za pośrednictwem ks. Dziekanów.

Roczna składka, którą nadesłać należy do niżej podpisanego, wynosi: 1500 mk. nadto proszę o przysłanie na prenumeratę pisma „Misje Katolickie“ 200 mk; za broszurkę „Związek misyjny Kleru“ i „Ustawę“ dołączone do „Wiadomości Diecezjalnych“ — 30 mk. i za kartę wpisową, którą każdemu wpisanemu kapłanowi nadesłę—15 mk. czyli razem 1745 mk.

Łuków 27 kwietnia 1922.

Dyrektor Diecezjalny i Promotor „Związku misyjnego Kleru“:

Ks. dr. Karol Dębiński,

Protonotarjusz Apostolski ad instar, prałat Kapituły katedralnej Podlaskiej, Dziekan Łukowski i proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie.

Nekrologja.

Ś. p. ksiądz Stanisław Nojszewski.

Dnia 12 kwietnia r. b. w Janowie Podlaskim zmarł ś. p. ks. Stanisław Nojszewski, Magister św. Teologii, Prałat Domowy Jego Świątobliwości, b. dziekan i proboszcz Bialski. Życie jego w ciągu ostatnich lat dziesięciu było bardzo ciężkie, ponieważ z powodu zbrodniczego postrzału w kręgosłup przez warjata na odpuście w Janowie w 1911 r. był pozbawiony władzy w nogach i nie mógł się wcale poruszać,

Ś. p. ks. Stanisław Nojszewski urodził się dnia 28 grudnia 1874 r. na Podlasiu we wsi Górki—Gróbki w parafii Korytnica Węgrowska z ojca Franciszka i matki Zofji z Jaczewskich, obojga jeszcze żyjących. Rodzina Nojszewskich należy do bardzo religijnej i bogoboj-

nej szlachty podlaskiej. Z tego gniazda wyszło aż trzech kapłanów: stryj ś. p. ks. Stanisława prałat Antoni Nojszewski, długoletni regens seminarjum Lubelskiego, zmarł w roku zeszłym w Lublinie i siostrzeniec jego ks. Jan Nojszewski, proboszcz parafji Neple.

Nauki pobierał ś. p. ks. Stanisław Nojszewski w gimnazjum w Siedlcach, w przykrych dla każdego polaka warunkach, była to szkoła rosyjska, piętnowano w niej język polski, szerzono nienawiść, przeciwnie przeszłość Polski, jednak dzięki domowemu wychowaniu i prywatnemu dodatkowemu nauczaniu ś. p. ks. Stanisław i większość kolegów z tego czasu nie ulegli tym zgubnym wpływom i pielęgowali ideały drogie dla każdego polaka i katolika. Już od dziecka czuł ś. p. Stanisław powołanie do stanu kapłańskiego i zachęcał i innych kolegów do wstąpienia do seminarjum, to też gdy skończywszy sześć klas, opuszczał gimnazjum Siedleckie, pociągnął za sobą do seminarjum w Lublinie sześciu innych kolegów. W seminarjum był serdecznym kolegą i zyskał sobie u wszystkich kolegów nadzwyczajną sympatyę i zaufanie. Lubił bardzo śpiewy i ceremonje kościelne, w tych ciągle się ćwiczył, z nauk teologicznych najwięcej studiował prawo kanoniczne. Po skończeniu seminarjum wstąpił do akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem Magistra św. Teologii, poczem wyjechał jeszcze na studia do Rzymu, gdzie przez dwa lata przebywał, dużo wtedy podróżował: zwiedził prawie całą Europę. Po powrocie z Rzymu został mianowany przez ś. p. Biskupa Jaczewskiego profesorem seminarjum duchownego w Lublinie, gdzie wykładał prawo kanoniczne, łacinę i ceremonje kościelne, a po paru latach został dodatkowo wikariuszem przy katedrze Lubelskiej i dorywczo pracował w Kurji, w sądzie Duchownym. Młodzież seminaryjska bardzo Go kochała, na lekcjach prawa kanonicznego rozwijał teologję pasterską, wykłady jego były bardzo ożywione i interesujące. Duże miasto i życie wielkomiejskie zaczęły Go nurzyć i po 10 latach pracy w Lublinie zapragnął pójść na parafję i pracować nad ludem i w roku 1907 został mianowany dziekanem i proboszczem Bialskim. Tutaj najbardziej uwydatniła się działalność i cnoty ś. p. księdza Stanisława Nojszewskiego. Drzwi jego domu były zawsze dla wszystkich otwarte, każdemu z ochotą dawał rady i cierpliwie wysłuchiwał żale i prośby, uprzejmy i wyrozumiały dla wszystkich zyskał sobie w Białej i okolicy wielką miłość i uznanie, nawet inowiercy rosjanie bardzo Go szanowali. Był nadzwyczajnie gościnny, to też dom jego był istnym hotelem.

Miał dwie wady, o ile wadami to nazwać można, nie miał nigdy czasu i pieniędzy, czas poświęcał dla wszystkich, a do zbierania pieniędzy nie miał zdolności.

Piękna postawa i uroda, wybitne przymioty i stopnie naukowe wróżyły Mu wielką przyszłość — wszystkie te nadzieje rozwił ów zbrodniarz, który się targnął na jego życie i skazał Go na cierpienia i niedoleństwo. Straszny to był wypadek — parafjanie Bialscy okazali Mu wtedy wiele serca, zebrali dużo pieniędzy na ratowanie Go w lecznicy w Warszawie i choć zabiegi ich wcale nie skutkowały, cieszyli się jednak, że życie Mu uratowali, że mógł wrócić do Białej i z wózka przy pomocy wikariuszów parafję kierować.

Nieszczęsna wojna, zbliżająca się inwazja Niemców, a głównie namowy niektórych parafjan skłoniły Go do wyjazdu do Rosji, ale i tam Bóg czuwał nad nim, nie umarł z głodu i nędzy, a nawet czuł się tam dobrze. Przez cały czas pobytu w Moskwie nawrócił wielu

Rosjan z arystokracji na katolicyzm i ci później o jego potrzebach pamiętali, zajmował się także nauczaniem dzieci katechizmu, na na skwerze przed kościołem je gromadził i tam urządzał pogawędki religijne, ponieważ w szkole bolszewicy zabronili o Bogu i religii wspominać,

Gdy wrócił w roku zeszłym, w październiku do kraju, przybył do Białej, ale odrazu zaczął żałować, że wrócił bo czuł się tu osamotniony a tam miał pełno ludzi codzień koło siebie. Przeświadczony, że choroba Jego jest nieuleczalna, upadał na duchu. Najdostojniejszy Pasterz diecezji umieścił go na razie w Janowie i mianował spowiednikiem alumnów, wyrobił Mu pozwolenie odprawiania Mszy świętej siedzący w mieszkaniu i otoczył wszelkimi wygodami. Chcąc go bardziej podnieść na duchu i dać dowód swego uznania dla Jego zasług, wyjednał u Ojca Świętego dla Niego wysoką godność Prałata Domowego Jego Świątobliwości, wszystko to jednak Go już nie cieszyło i opadowywało Go coraz większe przygnębienie, czuł się osamotniałym, zdawało Mu się, że wszyscy Go opuścili — koledzy, przyjaciele i rodzina, wpadł w rozstrój nerwowy, chwilami był niepoczytalny, przestał pisywać listy, przestał czytać i taka depresja duchowa doprowadziła Go do tragicznej śmierci. Jeszcze rano w Środę odprawił Mszę św., był u spowiedzi sam i wyspowiadał kilku alumnów, a wieczorem już nie żył. — Zdążono jeszcze udzielić Mu ostatnie olejem św. namaszczenie i sam Najdostojniejszy Pasterz udzielił Mu ostatniej absencji.

Miał być pochowany na cmentarzu w Janowie w Wielki Piątek. Wieczorem w Wielki Czwartek obaj księża Biskupi odmówili modły przy zwłokach, a ks. kanonik Kalicki przy udziale wszystkich alumnów wyprowadził zwłoki z mieszkania do kościoła po-dominikańskiego. Parafjanie Bialscy zapragnęli jednak, żeby ukochany przez nich ksiądz dziekan spoczął wśród nich w tem mieście, w którym za życia dla dusz ich pracował, chcąc przez to dać dowód swojej miłości, przywiązania i wdzięczności.

I dlatego za zezwoleniem Najdostojniejszego Pasterza przenieśli zwłoki ś. p. ks. Nojszewskiego do Białej i uroczysty pogrzeb odbył się dopiero we Wtorek po świętach. Z kaplicy cmentarnej do kościoła świętej Anny odbyła się eksportacja zwłok w poniedziałek przy udziale kilku księży i wielkiego tłumu wiernych — nazajutrz uroczystą sumę odprawił przy zwłokach przyjaciel zmarłego ks. kan. Kobyliński, eksportował ks. Jan Nojszewski, proboszcz par. Neple — siostrzeniec zmarłego. Mowę na cmentarzu wygłosił ks. kan. Kobyliński, wskazując na wielkie zasługi i cnoty, jakimi ś. p. ksiądz Nojszewski jaśniał za życia zaznaczając, że przez ostatnie lat dziesięć jako męczennik odpokutował za swoje winy, a w ostatni moment był już niepoczytalny. Wielki żal i płacz słyhać było na Jego pogrzebie, został pochowany w jednym grobie murowanym wraz ze ś. p. ks. Rowickim, swoim bratem ciotecznym i zaraz na cmentarzu z inicjatywy przyjaciół zmarłego zebrano około stu tysięcy marek na pomnik i obecnie ofiary na ten cel płyną, bo parafjanie Bialscy bardzo kochali swego zmarłego proboszcza, a Jego cierpienia większe jeszcze wzbudziły w ich sercach przywiązanie. Niech odpoczywa w pokoju.

Ks. J. K.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. dr. A. Około-Kułek, prałat dom. J. św., *Kratkoje izłożenie rimsko-katoliczeskoj wiery*, 6 wyd. uzupeł. i popraw., Warszawa, 1922, str. 38—2 nieliczb. Cena 80 Mk.

Do nabycia u autora (Warszawa, ul. Mazowiecka 11, m. 31, ks. Około-Kułek), w księgarni Kroniki Rodz.—Warszawa, Podwałe 4, oraz w składzie wydawnictw oo. Jezuitów—Kraków, ul. Kopernika 26.

W słowie „od Autora” ks. prałat Około-Kułek zaznajamia nas z dziejami swojej książeczki, której pierwsze wydanie zjawiało się w 1906 r., było skonfiskowane przez carski rząd, autor karany i t. p.

Obecnie wychodzi wydanie uzupełnione i poprawione. Autor ma cel zbożny.

Katechizm przeznaczony do przygotowania rosjan, życzących przyjąć wiarę katolicką oraz dla konwertytów, pragnących pogłębić znajomość Wiary św., uwzględnia różnice dogmatyczne i liturgiczne katolicyzmu z prawosławiem.

Niezmiernie ważnem jest dla konwertytów to co autor podał p. t. „Jak spowiadać się należy?” (str. 22—23), i „Krótki rachunek sumienia” (str. 23—25)

Na końcu umieścił autor „Wyznanie wiary” po rosyjsku, oraz obrząd po łacinie przyjęcia akatolików na łono Kościoła Katolickiego.

Niesłusznie tylko autor na str. 31 dop. ** pisze, że śluby małżeńskie są zabronione w adwencie i od środy Popielcowej do Wielkiejnocy. Należy, zgodnie z kan. 1108 wyjaśnić, iż zabroniona jest „sollemnis tantum nuptiarum benedictio”.

Mimo to katechizm ten odda usługi konwertytom z prawosławia nieznającym języka polskiego, i dlatego zwracamy na to dziełko uwagę WW. ks. Proboszczów.

Zarazem życzymy Czcigodnemu Autorowi, by dziełko to, rozpowszechnione w nieszczęsnej Rosji, nieciło światło w znękanych duszach, których zamarłe prawosławie ani pocieszyć, ani utwierdzić nie zdoła wobec piekielnych wysiłków żydowskiego bolszewizmu.

B. S.

2. Ks. Alfons Trepkowski. *Benedykt XV i Pius XI*. Odbitka z miesięcznika „Polska Macierz Szkolna”. Warszawa, 1922. Wyd. „Księgarni Polskiej” Tow. P. M. Szk. Ul. Warecka № 19, str. 16.

Dobrze zrobił ks. kanonik A. Trepkowski, że artykuł swój „Benedykt XV i Pius XI”, drukowany w „P. M. S.”, wydał w osobnej broszurce. Pięknie napisane zarysy charakteru i działalności ś. p. Papieża pokoju, i drogiej nam postaci Ojca św. Piusa XI uprzyściplnił szerokim warstwowi czytelników.

Ks. Ks. prefekci radziby coś mieć pod ręką treściowego, gdy uczą o ostatnich papieżach działwę szkolną, a właśnie znajdują takie informacje w broszurce omawianej,

Rozwijające się tak pięknie w naszej diecezji stowarzyszenia młodzieży znajdują w broszurce materiał do pogadanek i odczytów na uroczystości papieskie.

Dodajmy, że broszurę zdobią 2 fotografie Benedykta XV i Piusa XI, a już to samo powinno zachęcić do rozpowszechnienia tej książeczki wśród naszego ludu.

B. S. P.

3. ks. Stanisław Adamski, poseł do Sejmu, *Szkoła wyznaniowa, czy mieszana? (symultanna)*, Księgarnia Społeczna, Poznań, ul. Skarbowa 12.

Rzadko się trafia broszura, traktująca o zagadnieniach pierwszorzędnym na czasie, tak jasno, przejrzyście i przekonująco napisana, jak książka o powyższym tytule. Autor, znany i ceniony poseł do Sejmu, z właściwą sobie logiką żelazną, a jednak niemiernie żywo i barwnie, zestawia dwa zasadnicze typy szkół: wyznaniowy i mieszany, albo symultanny i w szeregu doskonale pomyślanych rozdziałów zbija bezzasadność rzekomo ze stanowiska pedagogicznego i narodowego argumentów ludzi wrogo lub indyferentnie odnoszących się do wychowania religijnego. Słusznie Autor w syntezie książki podkreśla, iż w walce dwu światopoglądów, zwycięży ten, który posiada szkołę. W społeczeństwie naszym katolickim z przedziwną łatwowiernością i karygodną wprost ignorancją powtarza się bezkrytycznie argumenty, wysuwane przez źle albo bałamutnie oświeconych katolików, którzy, nie rozumiejąc istoty prawdziwej tolerancji, walczą z wiatrakami lub urojeniami własnych straszaków. To też słusznie zaznacza Autor, że znaczenie i doniosłość szkoły wyznaniowej najlepiej oceniają jedynie socjaliści, radykali i żydzi, którzy, nie przebieierając w środkach, dążą wszelkimi sposobami do rzucenia nieuświadomionym katolikom bielma na oczy, by patrząc nie widzieli, słuchając nie słyszeli. Czas najwyższy zerwać z oportunistem myśli i biernością czynu!

Broszura o 78 stronicach daje dokładny obraz niebezpieczeństwa, jakie zagraża nam pod względem religijnym i narodowym ze strony szkoły symultannej. Dodatkowo wyjaśnia zasady szkoły wyznaniowej i przedstawia przebieg walk z taką szkołą w Sejmie. Autor konstatuje, że chociaż wniosek broniący zasady szkoły wyznaniowej w pierwotnej redakcji § 121 Konstytucji z 17 marca 1921 r. został przez opozycję i nieuświadomionych po katolicku posłów Narodowej Partji Robotniczej i witosowców obalony, to jednak w granicach § 120 sprawa bynajmniej nie jest przesądzoną i rozpatrywaną raz jeszcze będzie w Sejmie. Następnie Autor uzasadnia pedagogiczne i narodowe stanowisko szkoły wyznaniowej, słusznie podkreślając, że jednolity kierunek wychowania dzieci „pod jednym sternikiem” jedynie zdolny jest wykrzesać silne, zwarte charaktery, świadome swych celów i pracy. Szkoła wyznaniowa może zagwarantować prawdziwą tolerancyjność obok stałości własnych przekonań, tylko ona jedna jest nawskroś demokratyczną i wolnościową!

W rozdziale „Szkoła wyznaniowa a Żydzi” Autor daje nam pojąć całą grozę niebezpieczeństwa ze strony t. z. „mniejszości narodowych”, „zwłaszcza Żydów, którzy na podstawie art. 8—10 „traktatu o mniejszościach narodowych” mogą w całej pełni korzystać z przywilejów zakładania własnych szkół o charakterze naukowo-wyznaniowym, „jedynie my Polacy prawa do wyznaniowej szkoły nie mamy, czyli że żyd, Niemiec, prawosławny, ma w Polsce większe od nas prawa”. Prawdziwe risum teneatis amici... W końcu objaśnia Kanony 1372—1381 prawa Kościelnego, wyraźnie domagające się szkoły wyznaniowej, Autor wskazuje silnie na nasze obowiązki. „O kierunku szkoły i wychowaniu dzieci i młodzieży katolickiej my decydować winniśmy, my Polacy—katolicy, bo my olbrzymią tworzy-

my większość, wpływ na ustrój szkolnictwa mamy i mieć powinniśmy".

Dlatego też w programie naszej pracy mamy prawo, coś więcej, obowiązek domagać się od posłów naszych jasnej opinii w tej sprawie a nieświadomych budzić do czynu.

Broszura zjawia się na czasie. Sądź, iż każdy nie tylko kapłan, ale i katolik wierzący winien się z nią ściśle zapoznać. Bo pamiętajmy—jaką będzie nasza młodzież—takież będzie społeczeństwo, Więc caveant consules!

Ks. K. P.

Z Kurji Diecezjalnej.

Nabożeństwo żałobne za Polaków Amerykańskich. Prezydent Ministrów zarządził na dzień 20 r. b. we wszystkich szkołach obchody, poświęcone Polakom Amerykańskim. J. E. Ordynariusz, w myśl zarządzenia p. Ministra, poleca, aby we wszystkich kościołach, gdzie gromadzi się dziatwa szkolna, w dniu 20 maja r. b. odprawione zostało nabożeństwo żałobne za Polaków Amerykańskich, poległych w ostatniej wojnie za Ojczyznę oraz za wszystkich rodaków, zmarłych na ziemi amerykańskiej.

Po nabożeństwie zamierzone jest urządzenie obchodów szkolnych podług programu opracowanego przez Ministerstwo O. P.

Ogłoszenia.

1 **Obrazki do I Komunii św.** Towarzystwo Sztuki Kościelnej. „Ars Ecclesiastica“ przygotowało artystycznie wykonane obrazki pamiątkowe I Komunii św. w formacie 16—18 cm.

Polecając uwadze Wielebnego Duchowieństwa piękne obrazki pamiątkowe, zawiadamia się, iż są one do nabycia w Kurji po 40 mk. sztuka.

2. Są do nabycia w Kurji **fotografje J. E. Ordynariusza** w formacie małych obrazków. Fotografje te nadają się do rodawania wiernym podczas wizyt kanonicznych. Księża Proboszczowie mogą je nabywać po 3 mk. za sztukę.

3. Jest do sprzedania **Obraz ołtarzowy św. Wojciecha**, ręcznie malowany, wymiary 2 ł. 19 c. × 1 ł. 15. okazyjnie do sprzedania za b. przystępną cenę (adres—Warszawa, ul. Krucza 18 m. 4, ks. Bronisław Kolasiński).

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“. Zarząd Główny Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża (Warszawa, Nowosenatorska 1) pismem z dnia 1 maja r. b. № 3543 zwrócił się do J. E. Ordynariusza z prośbą o poparcie zadań Towarzystwa, licząc na żywy współudział duchowieństwa.

Ponieważ P. T. Cz. K. zdąża do podniesienia szczęścia narodu przez poprawę drogą higieny warunków jego bytu i budowę tężyzny narodowej, J. E. Ordynariusz wzywa Wielebne Duchowieństwo, aby wzięło udział w dorocznej powszechnej na terenie Rzeczypospolitej zbiórce od 21—28 maja r. b. pod nazwą: „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“ w celu zasilenia funduszu Towarzystwa i zyskania jaknajwiększej ilości członków, ponadto, aby w dniu 28 maja r. b. ofiary zebrane na tacę po kościołach, stosownie do wydanych zarządzeń, przesłano do Kurji. O zbieraniu ofiar należy uprzedzić wiernych, pouczając ich o celach i zadaniach jakich podjął się w imię bliźniego i dla dobra narodu Polski Czerwony Krzyż.

DZIAŁ SPOŁECZNY

Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji Podlaskiej.

Adres: Siedlce, Kurja Diecezjalna.

I. Sprawy ogólne.

Protokół I-go Zjazdu Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z diecezji Podlaskiej.

Działo się w Siedlcach, dnia 21 lutego 1922 r. o godzinie 11 $\frac{1}{2}$ przed południem, w pałacu Ogińskich.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Sekretarza Jeneralnego, 3) sprawozdanie Delegatów dekanalnych, 4) Uwagi Patronów Stowarzyszeń, 5) Utworzenie Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Podlasiu (tymczasowa Rada Związkowa i Zarząd), 6) Utworzenie Oddziału „Zrzeszenia Patronatów Młodzieży”, 7) Sprawa Zjazdu wiosennego Delegatów i Delegatesk Stowarzyszeń wraz z Patronami i Wicepatronami, 8) Sprawa kursów dla Zarządów Stowarzyszeń, 9) Sprawa wycieczki krajoznawczej dla stowarzyszeń, 10) Wnioski, 11) Informacje.

Na Zjazd przybyło około 50 Patronów Stowarzyszeń oraz Delegatów dekanalnych.

I. Zjazd otworzył J. E. ks. Biskup Podlaski, w gorących słowach witając zebranych oraz wyjaśniając wielkie znaczenie pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Prezydjum ukonstytuowało się w następujący sposób:

Przewodniczący: J. E. ks. Biskup Podlaski. Asesor I ks. prałat Osiński, Asesor II Pani Rudnicka, Sekretarz I pan Krukowski, Sekretarz II ks. prob. Kosmulski.

II. Przystępując do sprawozdania Sekretarz Jeneralny zastrzega się, że z powodu małej bardzo ilości sprawozdań z poszczególnych stowarzyszeń oraz posiadania danych z bardzo krótkiego czasu, sprawozdanie będzie ubogie.

Początek organizacji przypada na rok 1919, kiedy to po Zjeździe w Poznaniu J. E. Biskup Podlaski zorganizował w Siedlcach 1-szy Sekretariat Jeneralny na diecezję Podlaską. Na czele sekretariatu stanął ks. proboszcz Kamieński, który ustępując przekazał pracę ks. Norwindowi. Organizacja napotykała na wielkie trudności, zwolna jednak, lecz stale rosła w siłę. Nagle spadła katastrofa inwazji bolszewickiej. Druhowie na rozkaz Polski posli do broni, Druhny—do pomocy żołnierzowi lub na łono rodziny. Stowarzyszenia ilościowo ogromnie zubożały. Sam organizator ks. Norwind wstąpił do armji. Biura zostały zajęte przez wojsko. Praca zupełnie ustała. Potem znów były usiłowania wznowienia rozpoczętego dzieła, lecz natrafiono na nieprzewidywane trudności i ręce znów opadły.

Przyszło zniechęcenie, niewiara w organizatorów. Postanowiono było pracę odłożyć na później. Lecz tak długo trwać nie mogło; Polska potrzebowała obywateli,—wychować ich mogła tylko organizacja,—stanęli więc znów do pracy. Młodzież tymczasem zaczęła powracać, stowarzyszenia się ożywiły, wzrosły, praca zaczęła znów dawać owoce dobre. I odtąd już widzimy ciągły postęp.

Organizacja nasza przyjęła zasadę podziału stowarzyszeń na męskie i żeńskie. Spotykamy i stowarzyszenia mieszane, lecz doświadczenie uczy nas o małej korzyści tych stowarzyszeń. Zresztą i sama młodzież nie jest zadowolona z organizacji mieszanych.

Zasadniczo młodzieży miejskiej nie oddzielamy od wiejskiej, pragniemy bowiem, aby element miejski, nieco więcej wyrobiony, obyty, wpływał na element wiejski; chcemy różnice zacierać, a nie stwarzać. Wśród trudności, na które napotyka organizacja wiejska, najdotkliwiej daje się odczuć brak ludzi i środków materialnych. Cały ciężar pracy dźwigają księża i nauczycielstwo, którzy jednak są tak przemordowani, że tylko resztki czasu i sił mogą udzielać dla młodzieży. Tylko prawdziwą miłością młodzieży i patriotyzmu można sobie wytłumaczyć to ich oddanie się tak ciężkiej, bezinteresownej i często niewdzięcznej pracy. W pracy tej pomaga im nieraz inteligencja wiejska (obywatelstwo), wchodząc do Patronatów.

W dalszym ciągu wspomina Sekretarz Jeneralny o zeszłorocznym Zjeździe w Poznaniu Sekretarzy Jeneralnych z całej Rzeczypospolitej i mówi, że wtenczas mógł dać bardzo ubogie sprawozdanie, ale też były wtedy warunki usprawiedliwiające. Jednak pełen nadziei oświadczył wtedy zebrany, że Młodzież Podlaska, acz spóźniona, nie da się łatwo innym wyprzedzić i szybko powetuje straty. Oświadczenie to było przyjęte radośnie, choć były i głosy sceptyczne. Nawołuje więc dziś do zdobywania tej młodzieży—nie hasłami, nie złudnemi obietnicami, lecz miłością i dobrym czynem. A młodzież chętnie się garnie, chętnie śpieszy na nasze wezwanie, bo widzi nasze intencje, widzi, że my traktujemy ją, jako równych, jako swych przyjaciół, że wprowadzamy zdrową demokratyzację.

Dziś możemy się już pochwalić setką stowarzyszeń, należących do Związku. Dziś mamy już pięciotysięczną armję młodzieży zorganizowanej.

Dziś mamy prawie wszędzie co 2 tygodnie zebrania. Mielibyśmy jeszcze więcej młodzieży w organizacji, gdybyśmy stanęli wszyscy do pracy, gdyby księża nie byli tak obciążeni pracą, gdybyśmy mieli instruktorów.

Lecz, niestety, na to trzeba dużo pieniędzy a tem nasz Związek pochwalić się nie może. Prawda, J. E. Ks. Biskup wspomaga, ale tego nie wystarczy, musimy znaleźć sposób, aby zaradzić brakowi pieniędzy. Sekretarjat Jeneralny jedyny ratunek widzi w składkach członkowskich.

Szczegółowe sprawozdanie rachunkowe da Sekretarz Jeneralny na Zjeździe Delegatów w kwietniu. Dziś tylko prosi o wzięcie w szczególną opiekę strony materialnej stowarzyszeń. Prosi zebranych, aby się nie zrażali trudnościami, lecz ochoczo, za śpiewem Roty na ustach a z wiarą w pomoc Bożą w sercu stanęli gromadnie do pracy, a nawet do zabawy wśród młodzieży.

J. E. Ks. Biskup otworzył dyskusję nad sprawozdaniem.

Kolejno zabierają głos:

Ks. kanonik Kobyliński—w sprawie braku funduszków—proponuje,

aby przy zakładaniu stowarzyszeń proboszczowie starali się o fundusze na pokrycie kosztów podróży Sekretarza Jeneralnego, przyjeżdżającego na zebranie organizacyjne.

Ks. proboszcz Kamieński proponuje inne wyjście, mianowicie: stworzyć przy każdym stowarzyszeniu patronat, któryby starał się wynajdywać pieniądze i wspierał nimi Sekretariat Jeneralny. W sprawie braku ludzi do pracy uważa, że częściowo brak ten zostanie usunięty przez utworzenie okręgów dekanalnych dla prowadzenia tych spraw na terenie dekanatu.

Ks. proboszcz Mioduszewski z Krześlina w celu wsparcia kasy Sekretariatu składa 50000 marek polskich.

Ksiądz Biskup proponuje wypowiedzenie się w sprawie podziału stowarzyszeń na męskie i żeńskie, przypominając jednak, że sprawa ta jest przesądzona przez paragraf 5 statutu.

Wszyscy mówcy wyrażają zgodne poglądy co do szkodliwości i bezcelowości stowarzyszeń mieszanych, które prowadzą do rozbicia i upadku etycznego. Jedynie tylko brak kierowników może być powodem chwilowego istnienia Stowarzyszenia mieszanego. W zasadzie jednak stowarzyszenia powinny być odrębne i pracować osobno. Wyjątkowo można łączyć stowarzyszenia na walnych zebraniach oraz przy zabawie, kiedy nam chodzi o wyrobienie towarzyskie młodzieży, lub przy odczycie wygłaszanym przez prelegenta przyjezdnego.

Ks. kanonik Kalicki kładzie nacisk na organizowanie w stowarzyszeniach robót ręcznych, szczególnie w zimie. To zachęca młodzież, zdobywa dla stowarzyszenia rodziców, ma ogromne znaczenie wychowawcze.

Praca ręczna, naturalnie, musi być prowadzona osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt. W dalszym ciągu przemówienia przeczy możliwości zasilania funduszami Sekretariatu Jeneralnego przez poszczególne stowarzyszenia. Uważa to za możliwe dopiero w przyszłości.

Jest dalej kilka głosów za tem, aby każde stowarzyszenie koniecznie coś dawało do Sekretariatu Jeneralnego, choćby najmniejszą ale stałą składkę.

Sekretarz Jeneralny wyjaśnia, że dotychczas obowiązuje składka w wysokości 1 mk. od członka miesięcznie, lecz składki te napływają bardzo nieakuratnie.

Z dalszej dyskusji wyłania się pytanie, w jakim wieku właściwie można przyjmować młodzież do stowarzyszeń. Sekretarz Jeneralny w odpowiedzi wyjaśnia, że członkiem stowarzyszenia może być młodzież w wieku od lat 14 do 25. Koniecznym warunkiem jest tylko, aby Druh był kawalerem, a Druha—panną.

O. Szczepan Paulin porusza sprawę polityki w stowarzyszeniach. Nadchodzą wybory, członkowie są pełnoletni, czy należy więc z nimi omawiać te wybory, orjentować w stosunkach partyjnych i t. p. Osobiście jest tego zdania, że bezwzględnie należy młodzież politycznie uświadamiać.

Wywiązuje się ożywiona dyskusja. Większość mówców stoi na stanowisku bezwzględnej apolityczności stowarzyszeń, co zresztą, wyraźnie zastrzega statut. Dyskusja wyczerpana.

J. E. Ks. Biskup reasumuje, kolejno zastanawiając się nad wszystkimi poruszanymi sprawami. Między innemi, w sprawie a) środków materialnych proponuje poczekać z tem do Zjazdu Delegatów, który ma się odbyć w kwietniu, b) w sprawie braku sił i ludzi do pracy wypowiada życzenie, aby plebanje zostały zupełnie otwarte dla nau-

czycielstwa, tego drugiego rodzaju kapłaństwa. Wyraża pragnienie, aby wszelkie nauczycielskie zebrania, konferencje odbywały się na plebanjach i przy udziale księży, bo taka współpraca księży i nauczycielstwa będzie dawała coraz potężniejsze wyniki. Czuje się szczęśliwym, że może Nauczycielstwu podziękować za dotychczasową pracę, do której garnie się tak chętnie, c) w sprawie organizacji stowarzyszeń zgadza się zupełnie z przedmówcami co do konieczności podziału stowarzyszeń według płci, wyjaśniając, że wszelką robotę w stowarzyszeniach siłami miejscowymi należy prowadzić osobno, jeżeli zaś ktoś przyjeżdża z zewnątrz—można stowarzyszenia łączyć, d) w sprawie politycznej stoi na stanowisku bezwzględnej apolityczności, wychodząc z założenia, że „partja się kończy,—Polska zaś nigdy,“ O wyborach można mówić tylko po wyborach i to zupełnie obiektywnie uważając to za wykład nauki obywatelskiej. Ks. Biskup zarządza głosowanie w sprawie: czy o wyborach można mówić *przed wyborami*, czy tylko *po wyborach*. Wynik głosowania: za poruszaniem sprawy wyborów *przed wyborami*—dwa głosy,—przeciwko wszyscy.

III i IV. Sprawozdania z działalności Stowarzyszeń złożyli księża Delegaci dekanalni oraz Patronowie w następującym porządku: p. Rudnicka ze Skórcza, p. Krukowski z Ceranowa, ks. Odowski z Huszlewa, ks. Sokołowski z Klonownicy—delegat społeczny.

O godz. drugiej za zgodą ogólną nastąpiła przerwa obiadowa.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 3^{1/2} p.p.

W dalszym ciągu dawali sprawozdanie: ks. kanonik Kalicki z Janowa Podlaskiego, ks. Kosmulski z Żeliszewa, O. Szczepan, paulin z Leśnej, ks. Latuszek z Żelechowa, ks. dziekan Romanowski z Białej, ks. Mioduszeński z Krzeszyna, ks. Pogonowski z Siedlec i wielu innych.

Wreszcie ks. dziekan Wilde z Węgrowa wygłosił obszernie, a bardzo interesujące sprawozdanie, którego oryginał obiecał przesłać do Sekretariatu Jeneralnego.

Głównymi bolączkami wszystkich prawie sprawozdań były: 1) przeszkody spotykane ze strony ludowców oraz kół, zorganizowanych w C. Zw. Mł. Wiejskiej w Warszawie, 2) brak sił inteligentnych i 3) pewna demoralizacja wśród młodzieży męskiej, która powróciła świeżo z wojska. Pomimo to niepodzielnie panował optymizm, przebijająca wiara w nieuniknione zwycięstwo dobrej idei.

Reasumując J. E. Ks. Biskup wzywa zebranych, aby z przeciwnikami walczyli nie słowami, lecz czynami. Niech się rozwija konkurencja czynów.

Jeżeli spotkamy Koła Młodzieży, które nie chcą do nas należeć—ale pracują zgodnie ze świętym hasłem „Bóg i Ojczyzna“, nie przeszkadzajmy im, niech im Bóg błogosławi w ich pracy. Ekscelencja dodaje, że mile jest zdziwiony tak rozwiniętą pracą w stowarzyszeniach i zachęca do dalszej owocnej działalności i współpracy z nauczycielstwem, które, jak wykazały wszystkie prawie sprawozdania, nie szczędziło siłami inicjatywy.

V. Z kolei nastąpiły wybory do Rady Związku i Zarządu.

Wynik wyborów następujący: 1. p. Rudnicka 25 głosów, 2. p. Krukowski Kazimierz 21 gł., 3. p. Nowacki 18 gł., 4. ks. Romanowski 13 gł., zastępca 5, ks. Olędzki 10.

VI. Obecni utworzyli w diecezji Podlaskiej Okręgowy Oddział Zrzeszenia Patronatów w Warszawie i postanowili przystąpić do centrali w Warszawie. Sekretarz Jeneralny wyjaśnia, że Władza Pań-

stwowa zatwierdziła już Zrzeszenie Patronatów w Warszawie; poleca tworzenie Patronatów lokalnych, któreby należały do Okręgowego Oddziału w Siedlcach.

VII. Zjazd Delegatów i Delegatek Stowarzyszeń oraz Patronów i Wice-Patronów wyznaczony został na 28 kwietnia r. b. Na zjeździe utworzy się dwa odrębne Związki (męski i żeński). Przy wyborach delegatów kierować się zasadą: na każdych 100 członków—1 delegat, na każdą zaczęta nową setkę—drugi delegat.

VIII. Uchwalono zorganizować trzydniowe kursy dla Zarządów Stowarzyszeń, a jednodniowe dla Patronów. Termin przypuszczalny—początek czerwca, zależny od przybycia na kursy ks. Dyrektora Adamskiego i profesora Gołąba z Poznania, którzy są mocno zajęci pracą społeczną w całej Polsce.

IX. Na wniosek Sekretarza Jeneralnego, po wysłuchaniu pięknego, na wielką skalę zakrojonego, jego projektu zorganizowania wycieczki krajoznawczej dla młodzieży stowarzyszonej, zebrani jedogłośnie uchwalili zorganizować wycieczkę, a sposób jej wykonania pozostawić Radzie Związkowej. Przy określaniu terminu wycieczki wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, którą zakończył ks. Biskup zachętą do zapoznania naszej młodzieży z ukochaną Ojczyzną.

X. Z braku wniosków punkt ten został pominięty.

XI. Sekretarz Jeneralny odczytał ustawy, obowiązujące Patronów Stowarzyszeń. Następnie udzielił zebrany szereg informacji i przypomnień:

- 1) należy już przystąpić do wyboru delegatów na Zjazd wiosenny,
- 2) przypomina hasła: „Gotów“ i „Sprawie służ—służyć chcę“.
- 3) radzi wprowadzić ćwiczenia na powietrzu, jak marsze czwórkami i t. p.
- 4) patronaty powinny prenumerować „Przewodnik społeczny“,
- 5) poleca następujące czasopisma:
„Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży“, „Młoda Polska“, „Przyjaciół Młodzieży“, „Orli lot“.
- 6) zawiadamia, że zamówił w Poznaniu komplet książek, zawierających wykłady, referaty, pogadanki, oraz komplety książkowości w cenie 1000 mk.,
- 7) poleca zakładać biblioteki, prowadzić książkowość, posiadać pieczęć.
- 8) zachęcać młodzież do korespondowania z redakcjami pism czytanych.

Na tem porządek dzienny Zjazdu został wyczerpany.

O godzinie 8-ej wieczorem J. E. Ks. Biskup, w serdecznych słowach żegnając zebranych gorącą zachętą do dalszej pracy, zakończył Zjazd.

Przewodniczący (—) *Henryk, biskup*

Sekretarze (—) *Kazimierz Krukowski*

(—) *Ks. Stefan Kosmulski.*

PROTOKÓŁ

ukonstytuowania się Rady Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej w Siedlcach..

Działo się dnia 21 lutego 1922 roku w Siedlcach w sali Kurji Diecezjalnej Podlaskiej.

Obecni: p. Rudnicka z Wołyniec, p. Nowacki, rejent z Węgrowa, ks. Dziekan Romanowski, ks. kanonik Olędzki, p. profesor Krukowski z Ceranowa i ks. Sekretarz Jeneralny.

Urzędy w Radzie Związku podzielono w następujący sposób:
Przewodnicząca—p. Irena Rudnicka,
Zastępca—ks. Dziekan Romanowski,
Sekretarz—p. Kazimierz Krukowski,
Skarbnik—p. Leon Nowacki.

Do Zarządu Rada Związku powołuje ks. Jana Grabowskiego,
jako Sekretarza Jeneralnego.

Następne posiedzenie postanowiono odbyć dnia 28 kwietnia r.
b. w Siedlcach.

Przewodnicząca (—) *Irena Rudnicka*

Zastępca (—) *ks. Ludwik Romanowski*

Sekretarz (—) *Kazimierz Krukowski.*

II. Sprawozdania.

12 marca 1922 r. proboszcz par. Rososz wraz z Sekretarzem Jeneralnym zorganizowali w Rososzy Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej, liczące 13 Druhów.

W Rososzu istnieje wrogie nam Koło Młodzieży Wiejskiej, którem opiekują się ludzie partyjni. Młodzież Koła, choć przyszła na zaproszenie ks. proboszcza, nie dała się zaciągnąć do naszej organizacji, nadto jeszcze starała się wyraźnie psuć naszą sprawę. Hasła nasze „Bóg i Ojczyzna” widocznie nie pasują tamtej organizacji. Przestroga dla nas w organizowaniu! Mimo to wszystko jest nadzieja, że nie-liczna Organizacja nasza w Rososzu będzie żyła, bo Rososz ma dzielnych pracowników społecznych w osobie p.p. nauczycielstwa i ks. Proboszcza.

16 marca wieczorem przybył Sekretarz Jen. do Suchożebr. Wraz z księdzem Proboszczem udał się do sąsiednich Przygód na zebranie młodzieży miejscowej. Po wysłuchaniu gorącej zachęty do pracy w gromadzie miejscowego proboszcza ks. Wójcikowskiego i przemówieniu Sekretarza Jen. Młodzież związała się w dwa odrębne stowarzyszenia w Przygodach. Jest nadzieja, że stowarzyszenia te będą żyły, gdyż oprócz ks. patrona Wójcikowskiego w pracy społecznej bierze udział czynny część nauczycielstwa.

19 marca odwiedził Sekretarz Jeneralny oba Stowarzyszenia w Radczu. Po sumie młodzież stowarzyszenia zebrała się w dużej sali szkolnej. Z młodzieżą znaleźli się dwaj p.p. nauczyciele i p. organista.

Na powitanie gości odśpiewała młodzież serdeczną dla nas zachętę do pracy nad nią. Proboszcz miejscowy i patron jednocześnie Stowarzyszeń, ks. Idźkowski, uprzytomnił młodzieży dzień dla niej bardzo ważny, dzień wizytacji przez Sekretarza Jeneralnego i krótką dał historję pracy społecznej nad młodzieżą w swojej parafji.

Sekretarz Jeneralny dziękował młodzieży, że zrozumiała wcześniej potrzebę pracy nad sobą, dziękował p. p. nauczycielom za pracę nad stowarzyszeniami, dziękował p. organiście za pięknie wykonany śpiew, dziękował ks. patronowi za oddanie całego serca Swej młodej częścce parafji.

Można być pewnym, że Młodzież w Radczu w krótkim czasie zdobędzie dużo od swych światłych i pełnych chęci i pracy przewodników.

21 marca w biurze Sekretarjatu w Siedlcach odbyły pierwsze posiedzenie Zarządy obu stowarzyszeń z Przygód, par. Suchożebry. Przewodniczył Sekretarz Jeneralny oraz udzielał Zarządom różnych informacji.

25 marca odwiedził Sekretarz Jeneralny Stowarzyszenia żeńskie i męskie par. Krześlińskiej. Parafia Krześlin liczy 6 Stowarzyszeń Młodzieży polskiej — 3 męskie i 3 żeńskie. Po sumie zebrała się młodzież wszystkich stowarzyszeń na sali w gmachu przykościelnym. Tu wysłuchała serdecznego przemówienia swego proboszcza i patrona, ks. Mioduszeńskiego, który w jędrnych słowach dał historję pracy stowarzyszeń oraz zapewniał, że obecna na sali młodzież zdaje sobie dobrze sprawę ze swej organizacji, i że nie pozwoli się oderwać ludziom, którzyby ją chcieli partyjnością karmić.

Podziękował następnie Druhom i Druhen Sekretarz Jeneralny za wytrwałość wielką i za ukochanie organizacji, która w sposób spokojny chce pomóc swoim członkom w wychowaniu się i oświeceniu.

Ks. Patronowi Mioduszeńskiemu dziękował Sekretarz Jeneralny przede wszystkim za dużą liczbę stowarzyszeń w niewielkiej parafii i to w parafii, gdzie duże są pod tym względem przeszkody ze strony różnych partji, a następnie za całkowite oddanie Młodzieży i za braterskie jej traktowanie.

26 marca. Z Krześlin przyjechał Sekretarz Jen. do sąsiedniej Hołubli. Tu w niedzielę po sumie był na zebraniu obu stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Do zebranych Druhów i Druhen przemawiali kolejno ks. Proboszcz i ks. Sekretarz; młodzież wyśpiewała dużo ładnych rzeczy.

W Młodzieży znać duże przywiązanie do swego patrona, co znowu jest przyczyną intensywnej pracy stowarzyszeń. Z Hołubli wyjeżdżał Sekretarz pełen zadowolenia i wdzięczności dla młodzieży, Jej Patrona i p. Nauczycielki miejscowej, która pomaga dużo stowarzyszeniom.

16 kwietnia był Sekretarz Jeneralny na jajku święconem w sali parafjalnej w Janowie Podlaskim. Stowarzyszenie Żeńskie z patronem ks. kan. Kalickim i Męskie z patronem ks. Kudłacikiem radowały się chwilę na sali, śpiewały chętnie, śpiewem składały życzenia gościom i sobie; wreszcie wszyscyśmy pošli do Zamku, by przed sumą wielkanoćną podzielić się naszą radością z księżmi Biskupami i by Eksce-lencjom wyrazić nasze serdeczne życzenia.

Sekretarz Generalny *ks. Jan Grabowski.*